

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000

" " " Kraju " 6.500.000

" " " zagran. 12.000.000

Odnoszenie do domu 250.000mk. miesięcznie.

Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz.”

wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn

Cena 250.000mk.

Redakcja i Administracja

Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Telefony: Redakcji nr. 19-71,

Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000mk

za wiersz Nekrologi 100.000 "

milimetr. Nadesłane po tekście 100.000 "

jednoszp. Zwyczajne 80.000 "

Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mk

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent

zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Klasyczny epokowy film

CASINO

Prawdziwa uczta dla zwolenników i przeciwników kinematografu.

„MESSALINA”

słynne arcydzieło ENRICO GUAZZONI

w wykonaniu najświetniejszych artystów i artystek włoskich... słynnych z talentu i wyjątkowej urody.

Oszałamiające obrazy orgiastycznych scen, uczt cesarów rzymskich. Urodziwi pretorianie, piękne grzesznice, śmiertelne walki gladiatorów, tragiczne wyścigi kwadryg. Rozpasanie zmysłów, szaleńcze uczty, wyrafinowane okrucieństwo.

Messalina — Rozpustnica w purpurze cesarskiej.

Messalina — Najpiękniejsza i najprzewrotniejsza kobieta sw. sta.

Początek przedstawień o 3-ej.

Ceny niepodwyższone.

Orkiestra powiększona.

Kaskady wesołości!

ODEON

Lawiny śmiechu!

„Król naftowy”

Wesoła komedia w 6-ciu aktach.

W roli głównej: Fatty (Roseöe Arbuckle)

Początek przedstawień o godz. 3-ej po poł.

Początek przedstawień o godz. 3 po poł.

Prasa, znawcy, kinolodzy, kinomani oraz 20 tysięcy osób, którzy dotychczas podziwiali, jednogłośnie stwierdzili, że film

„HELENA i UPADEK TROI”

jest bezsprzecznie najpotężniejszym arcydziełem doby ostatniej. Kto dotychczas nie widział — niech podąży!

Kino „LUNA”.

Dom Sztuki

Sp. Akc.

Warszawa, Chmielna 5.

Dziś

otwarcie

W SALACH TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁÓDZI, UL. POMORSKA № 21.

Wystawa i sprzedaż z wolnej ręki od 30 marca do 3 kwietnia wyłącznie od 11 rano do 10 wieczorem.

Licytacja w piątek i sobotę, dnia 4 i 5 kwietnia, o godz. 6-ej wieczorem.

2953—1

WYSTAWY DZIEŁ SZTUKI

Ważne dla szkół, stowarzyszeń i t. p.

Film „Helena i Upadek Troi” może być demonstrowany dla większych grup codziennie w godzinach przed i popołudniowych po cenach ulgowych.

Umowy z dyrekcją kinematografu „Luna” codziennie od g. 12-ej do 2-ej po poł. lub wieczorem od 7-ej do 9-ej.

Teatr Miejski

Dziś wiecz.

„Cudowne medium”

Dla młodzieży!

Od dziś 2-ga serja wielkiego filmu

„Helena i Upadek Troi”

Początek o godz. 1/4-ej po poł. w sobotę i niedzielę o 1/2 po poł.

2981—2

Kino „Luna”.

POSZUKIWANY pokój umeblowany

z ni-krepującem wołodem przy chrześ. rodzinie Ewent. części w utrzymaniu śniadania i kolacje. Łaskawe zgł. azenia — ożę składek w d. „Głosu” pod „Samotny : 931”

Obróbkę drzewa

na maszynach wykonywa

Fabryka Wyr. Drzewnych

„XYLOS”

Napiórkowskiego 59. 27-5

KIEROWNIK

do dzieła hurtowego, mający dług-szą praktykę, znający klientelę i fa-brykantów poszukiwany do interesu hurtowego w Wilnie. Ołerty z cu-riculum vitae sub „Handyr” nadsy-lać do biura ogłoszeń „Nowo-Rekla-ma”, Warszawa, Długa 9 7.00-2

Dzisiejszy numer „Głosu Polskiego” zawiera m. in. nastę-pujące artykuły:

St. Gr.: „Jaczeika” endecka w rządzie.

J. Przemyński: Rok wyborów.

T. Wieniawa-Długoszowski: Świętokradztwo i bluź-nierstwo.

St. H. Kempner: Budowa społeczna.

* * * Bank Polski.

Maurice Bahrng: Uczta u Lukullusa (w odcinku.)

Przyczyny kryzysu w przemyśle: a) Artykuł na-desłany wi-łkiego przemysłowca. b) Wywiad „Głosu Polskiego” z posłem H. Diamandem.

sl: O czarownicach i czarnej magji (Sprawozdanie z odczytu St. Przybyszewskiego).

Jan Olesza: Trybun (ciąg dalszy).

Ł. K. S.—Schöneberger Kickers—8:5.

Z krainy wszelakich możliwości.

„JACZEJKA” ENDECKA W RZĄDZIE. Świętokradztwo i bluźnierstwo.

Słyszeliśmy, że tuż przed samym ustąpieniem p. Soltana ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych premier p. Władysław Grabski wezwał do siebie nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego i w sposób delikatny, ale stanowczy tłumaczył mu, że w gmachu przy ul. Nowy Świat 69 w gabinecie ministerialnym jest biurko p. Soltana, a zaś on — p. Moskalewski — powinien urzędować w swoim „komisariacie” w gmachu prezydium rady ministrów.

Nie wiemy, czy pan Władysław Grabski zdołał swego przyjaciela z C. K. O. przekonać o konieczności uznania prawa do biurka urzędowych. Wiemy natomiast, że p. Moskalewski rządził w ministerstwie spraw wewnętrznych bez kontroli i w sposób wyrażnie partyjny.

P. Moskalewski pełnił też funkcje w charakterze, który dawał nie i ściśle określił poseł Rozmarzyn, jako funkcje ober-premiera.

Dyskusja w komisji budżetowej rzuciła wiele światła na tajemniczą działalność pana, który bez żadnego powodu i jure caduco asystował na wszystkich posiedzeniach rady ministrów i donioło niedawno został z nich delikatnie tak samo jak z gabinetu p. Soltana wyproszony.

P. Moskalewski prowadzi najwidoczniej z ramienia N. D. inwigilację całego rządu i jego poszczególnych członków.

Dotychczas niema żadnych gwarancji, że ten kompromitujący dla władzy stan zostanie usunięty, bo trzeba przyznać, że narodowa demokracja posiada zdolność niesłychaną do akcji sniskowej, do tworzenia komórek systemem bolszewickim (słynnych „jacejek”). Wierze chociaż oświecono na komisji budżetowej, kto zaczął jest p. Moskalewski, co zrobił i co zrobić może, ale wszystko zostanie bez zmian, bo p. Wł. Grabski nie będzie miał odwagi ruszyć z miejsca dozorcy endeckiego, przystawionego przez poprzedni gabinet do obecnego rządu.

P. Moskalewski nie zwrócił uwagi na to, że dymisjonowany komisarz do walki z drożyzną wobec nieogłoszenia aktu dymisyjnego pobiera już dwa miesiące nienależącą mu się pensję, ale natomiast będzie nadal związał i kasował wydział, na których czele stoi nie-endeck, a stwarzał na ich miejsce nowe dla swoich przyjaciół partyjnych. Najbardziej krzyczący pod tym względem fakt zaszedł w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie dla usunięcia p. Łady, p. Moskalewski związał departament ogólny, a na jego miejsce stworzył nowy — administracyjny.

P. Moskalewski pomija także zupełnym milczeniem trwonienie grosza publicznego w wydziale prasowym min. spraw zagranicznych, gdzie mamy już trzech szefów urzędujących jednocześnie pp. Natansohna, Batora i Gustawa

Olechowskiego. Przytem ustaliła się taka formuła matematyczna, że im więcej jest szefów w wydziale prasowo-informacyjnym M. S. Z., tem mniej informacji otrzymuje prasa i społeczeństwo o naszej polityce zagranicznej. Ten odwrotnie proporcjonalny stosunek stał się wprost proporcjonalnym o ile chodzi o sumy pochłaniane przez wydział prasowy. Ale to p. Moskalewskiego nie interesuje.

Kiedy referent budżetu M. S. Z. komisji oszczędnościowej b. premier p. Jan Kucharzewski zwrócił uwagę na różne anomalie w budżecie M. S. Z., wywołało to tylko przykre zakłopotanie, sprawę pogrzebano w archiwach, a z cennych rad i wskazówek użytku nie zrobiono.

Dlatego to mamy prawo twierdzić, że p. Moskalewski zażądał se nietych rozsądnymi oszczędnościami, co dozorem partyjnym nad rządem i jego organami.

Stanowi on szczyt wielkiej iacejki endeckiej, która w okresie odsunięcia Chjeno-piasta od rządów pilnie i bacznie aby się tym grupom nie stała nigdzie krzywda.

Nie można pozwolić na to, aby wyklarowanie stanowiska i wartości pracy skończyło się na komisyjnych rozmowach. Muszą być z tych mów wyprowadzone konsekwencje.

Jacejka endecka w rządzie powinna być zwiniona.

St. Gr.

Kler katolicki umie bronić swych interesów. Broni ich zarówno wtedy gdy zachodzi „obawa” o płacenie podatków od dóbr „martwej ręki”, jako i wtedy, gdy ktoś ośmiela się czynić zamach na całość dóbr „martwej głowy”, a najwięcej czuje się dotknięty wówczas, gdy znajduje się śmieć, który proponuje złożenie pospolitej ofiary na rzecz Rzeczypospolitej.

Niedawno biskupi katolicki w Polsce wydali orędzie do społeczeństwa, wzywając do skruchy, postu i pokuty na intencje naprawy skarbu.

W związku z tem orędziem napisałem w „Głosie Polskim” wywód, w którym ośmieliłem się twierdzić, że tego rodzaju akcja nie doprowadzi do żadnego porządnego celu, że składanie szacunku Polsce przez żołędzie poszczęzy — równa się „kukuryku” i niczem więcej. Ponadto pozwoliłem sobie poddać analizie poszczególne zwroty orędzia, które wydało mi się zbyt obfitym w momenty nadto ponure. Z racji tego pisałem, że życie nasze jest krótkie, a litanie są długie, że trzeba w Polsce budzić radość, a nie krakać jej nad uszami, czy nad wczorajszą trumną psalników pokutnych.

Upłynęło ze 2 tygodnie od czasu ukazania się owego artykułu (p. t. „Pokutnicze orędzie biskupów”) i oto pewnego „pięknego” dnia (innym w Polsce nie znamy) — otrzymuję wezwanie do warszawskiego urzędu śledczego.

Z urzędowym papierkiem w ręku udałem się więc na Daniłowską ulicę do słynnego ongiś domu, w którym mieściła się przedtem carska „ochranka” (ochronnoje oddzielenie goroda Warszawy).

Stałem w bramie tego domu (nr. 3) — i pamięć wywołała obraz z bardziej dawnej przeszłości... Oto trzynastę lat temu aresztowany za udział w ruchu rewolucyjnym byłem przwieziony do „ochranki” na badanie. Miałem wtedy małe angielskie kajdanki na rękach... a wokół siebie konwoi żandarmski.

Teraz po 13 latach, idę na „badanie” do urzędu śledczego z wolnymi rękami i bez konwoju...

W każdym bądź razie — do step...

Zgłaszam się pod wskazany numer pokoju, w którym urzęduje autor wezwania śledczego — i o, dziwo! — dowiaduję się, że ten nieszczęsny człowiek prowadzi sprawę o zabójstwo i morderstwo.

Ładna historia... — myślę — i odrazu w pamięci pocynam szukać imion i nazwisk osób, które mógłbym kiedykolwiek poznać z życia, tak cenionego m. n. przez każdy urząd śledczy.

Stałem przed urzędnikiem — i zdziwienie moje nie miało granic, gdy mi się dowiedział odeń, że jestem oskarżonym o świętokradztwo i bluźnierstwo.

Westchnawszy (na intencję umarłych za życia), usiłowałem przypomnieć sobie: co bym ja takiego świętego ukradł, skoro zostaje podniesiony do rangi świętokradcy. Przez wyobraźnię przesunęła mi się paulińska postać ojca Macocha i przypuszczałem zbrodniarza, który ośmielił się „zafasować” w mieście Gnieźna złotą głowę św. Wojciecha,

który, jako odłan z drogiego metalu, cieszył się ogromnymi względami nawet amatorów złota. Okazało się, że nie z tego. Okazało się, że chodzi tutaj o mój artykuł z „Głosu Polskiego” jako niebezpieczny dla spokoju publicznego.

Z przyjemnością zatem stwierdziłem, że kurja biskupia czwarta „Głos Polski”. Kurja bowiem zwróciła uwagę na ten artykuł i zażądała od prokuratora wymiaru sprawiedliwości. Prokurator zaś, chcąc się upewnić co do wielkości przestępstwa, zażądał opinii rzeczoznawcy (eksperta). I oto ekspert, niejaki ksiądz Baczek (w dosłownym brzmieniu) magister teologii, zapuściwszy eklezjastyczną sondę do mego artykułu wydał sąd straszliwy: winien jest świętokradztwa i bluźnierstwa!

Od tego czasu chodzę, jak struty. I aczkolwiek wiem, że nie czeka mnie tortury inkwizycyjne, na które wiek nasz, badźcobadź XX, nie zezwala — mimo to jestem struty.

Martwi mnie bowiem stan umysłów w Polsce, która takich „baczków” ma coniemiarą. I przeraża mnie to, że taki oto baczek ma prawo, ma możliwość kwalifikować stanowisko innych według średniowiecznych, dawno przebrzmiałych narządów. Oskarżono mnie o świętokradztwo za to, że proponowałem klerowi ofiarowanie na rzecz skarbu tych różnych klejnotów, które się w świątyniach znajdują a które są własnością publiczną (społeczną).

Oskarżono o bluźnierstwo za to, że poddałem krzyżce ustępy orędzia biskupów, wśród których niewiele znajdziemy chociażby... literatów.

I to wszystko dzieje się w roku Pańskim 1924 w naszej Polonie Restytucie, która tak wielkie przywileje daje duchowieństwu, że każdy inaczej myślący może się dostać pod pręgierz więzienny.

Nasuwa się myśl pytajaca:

1) Czy wszystkie osoby duchowne w Polsce są nieomyłne?
2) Czy biskupi nie mogą pisać rzeczy zabawnych, które komuś mogą się wydać arcy-zabawnymi?

3) Czy rzeczywiście można na zwać świętokradcą człowieka, który nie nigdy z kościoła nie ukradł? (i nie ukradnie napewno).
4) Czy osoby duchowne nie mają innych sposobów zwalczania przeciwników, jak tylko droga sądowej groźby?

5) Czy biskupi mają prawo obrażać się w imieniu Boga, który dla nas wszystkich jest tajemnicą niezawodnie wieczną?

6) Czy kurja biskupia wraz ze swym ekspertem Baczkiem nie ma poczucia śmieszności skoro ucieka się o obronę do sadu.

7) I czy my grzeszni, możemy mieć nadzieję, że Duch Święty oświeci nareszcie nasze osoby duchowne — i oświeci tak dalece, aby się przekonały, że naprawdę wobec rozumu ludzkiego bluźnierstwem jest żądać kary za głoszenie prawdy!

Czytelnika zapewne ciekawi: jaki d. c. tej sprawy? Jeszcze nie wiem. W urzędzie śledczym, w protokole zeznania napisałem, że nie do zeznania nie mam.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Bank Polski.

Już tylko dni kilka dzieli nas od zamknięcia subskrypcji na Bank polski. Dzień 31 marca jest terminem nieprzekraczalnym. Odezwali komitetu organizacyjnego banku oświadcza wyraźnie: „Bank musi już powstać w najbliższym miesiącu, zaś ostateczny termin zapisów, oznaczony na koniec marca, przedłużony być nie może. Z zapisami należy więc bardzo śpieszyć. Nie wolno prześlępić terminu, bo termin — to kamień węgielny sto sunków finansowych.

Nie ulega wątpliwości, iż akcja subskrypcyjna wypadła w chwili trudnej. Uzdrawienie skarbu i stwarzanie nowego, złotowego pieniądza — idą w Polsce równocześnie. Jest to nawet elementarnym warunkiem powodzenia obu przedsięwzięć. Z drugiej jednak strony nasze sfery gospodarcze, przy ciśnieniu ciężarami podatkowymi i ograniczone w kredytach, przeżywały pewne trudności finansowe. Z tym momentem łączy się rząd i komitet organizacyjny banku polskiego. W warunkach subskrypcyjnych porobiono pewne zmiany umożliwiające już wszystkim bez względu na górnika czy przemysłowca, rolnika czy kupca, spełnienie obowiązku wobec przyszłego banku emisyjnego. Dla ułatwienia większych zapisów pan minister skarbu zezwolił rozłożyć wolne kapitału akcyjnego na raty. Tak więc przy zapisach na 25 sztuk akcji i więcej subskrybujący winien do dnia 31 marca r. b. pokryć przynajmniej 40 proc. subskrybowanych akcji, do 1 maja r. b. 60 proc., do 1 czerwca 80 proc., do 1 lipca — resztę.

Należność, przypadająca na

subskrybowane akcje zostanie oprocentowana w wysokości 1 proc. miesięcznie, począwszy od 1 kwietnia, licząc rozpoczęcie miesiąca za pełny. Procenty podlegają uiszczeniu przy zapłacie ostatniej raty. Podkreślić trzeba, iż z prawa wpłacania na raty korzystają wszyscy subskrybenci, którzy zapisali się na 25 lub więcej akcji przed wydaniem tych ulgowych warunków. Teraz już zasłanianie się trudnościami finansowymi nie będzie mogło być brane za dobra moneta. Ulgi ratowe idą bardzo daleko. Wszelka abstynencja od zapisów, wszelkie wykreślenie się od nich uważane być musi albo za karygodne sobkostwo albo za objaw wyraźnej nieżyczliwości wobec banku polskiego. Nie wątpimy, że polskie rolnictwo i handel, górnictwo i przemysł spełni swój obowiązek. Pomijając już wszystkie inne względy nasze czynniki gospodarcze mają w tem pierwszorzędne interesy.

Doświadczenia, jakie porobiłszy z inflacją, stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, iż jedynie pierwsza faza zalewu gospodarki przez pieniądz papierowy pobudza i rozwija życie ekonomiczne. Druga faza inflacji uśmiera, iż rumienice stosunków gospodarczych nie są objawem rozkwitu, lecz choroby, krwającej w sobie groźby zaniku produkcji i perspektywy niebezpiecznych wstrząsów społecznych. Uzdrawienie skarbu i stały pieniądz są w tych warunkach jedyną, bezapelacyjną deską ratunku dla gospodarki kraju i dla państwa.

Czynniki gospodarcze, nabywa

iac większą ilość akcji, zdobywając prawo głosu w banku polskim i wpływ na jego działalność. Im większe subskrypcje, tem więcej głosów, tem poważniejszy wpływ.

W roku tworzącego się banku polskiego skupiać się będą ołbrzymie kredyty gospodarcze. Nie jest czerzą groźba stwierdzenie, iż kierownictwo banku nie może przy rozdzielaniu tych kredytów nie brać pod uwagę tego, kto w jakim stopniu poparł bank polski. W chwili, kiedy on tego poparcia potrzebował, akcja subskrypcyjna dobiegała już do końca, wykaże, czy kierunek dotychczasowej polityki kredytowej był słuszną, czy te sfery, które najwięcej brały, potrafią też najwięcej dać. Lista subskrybentów po jej zamknięciu dostarczy materiału do bardzo ciekawego studium na temat stosunków poszczególnych instytucji i poszczególnych sfer gospodarczych do skarbu i państwa.

Bank polski powstać musi i powstanie. Jeżeli czynniki gospodarcze nie dopiszą w stopniu dostatecznym — interweniować będzie w myśl statutu rząd. I wówczas wpływ jego na politykę banku będzie większy, niż to przewiduje obecny statut. Sam rząd sobie tego nie życzy, oddając instytucję do dyspozycji sfer gospodarczych. Byłoby krótkowzrocznością śmiała nadzieja, że nie wykorzystają. Kto zwlekał, kto odkładał subskrypcje na ostatnią godzinę, ma przed sobą jeszcze dni parę. Po 31 marca już będzie zapóźno.

Kłeska powodzi.

Stolicy nie grozi niebezpieczeństwo.

WARSZAWA. (Telefonem). Na Solcu zanotować należy pogorszenie sytuacji. Przed towarzyszeniem transportu żegluga utworzyło się znaczne zalewisko, stałe przybierające.

Kaluża ta przelewa się już przez parkan, mimo akcji ratowniczej, przedsięwziętej przez komitet niesienia pomocy powodziłanom. Parkan obsypano piachem od strony Solca, celem powstrzymania dalszego rozlewu. Pomaga to jednak bardzo niewiele, gdyż woda przesiąka przez piach.

Z mieszkań prywatnych położonych na parterze wodę usuwa się za pomocą pomp.

Na Czerniakowskiej sytuacja bez większej zmiany. Daje się odczuć jednakże przybór.

W rozlewiskach, w których wczoraj było wody po kostki, dziś jest powyżej kolan.

Mieszkańcy domów odciętych przez wodę żeglują w balach, którym przewożą żywność i komunikują się z „ludem“.

Ruch kołowy zupełnie zamarł. Od czasu do czasu nadjeżdża ka-

ś furka — przelecie koniki holują ją z trudem przez powstałe leziorka.

Poziom wody opada nieznacznie.

Na Pelcowiznie nurty, odcięte szosa od Wisły, nie mają ujścia.

Na Rybakach sytuacja bez zmiany. Woda z zalanych podwórz nie ustępuje. Tak samo na ulicy Bolesław.

Woda podmyła wał przy nowym moście kolejowym, na którym stał domek mieszczący biuro inżyniera budowy, skład narzędzi i mieszkania dozorców. — Mimo usilnych starań domku nie udało uratować. Został on porwany i zdruzgotany przez płynące kry.

Od południa dał się znowu zauważyć mocniejszy przybór wody w Czerniakowie i na folwarku Sienkiewicza. Ten ostatni znajduje się w przeważnie części pod wodą. Mimo to utwierdza się przekonanie, że nowe niebezpieczeństwo już stolicy nie grozi, gdyż wiadomości z południa brzmią uspokajająco.

Na linii Warszawa—Toruń.

NOWY DWÓR.

W ciągu ostatniej doby przybyło 10 cali wody. Zalane są ulice: Górską, Graniczną, Zatylną, Prosta, część Kościuszkowskiej, część Szkolnej. Przyrynek Magistracki i ulice, prowadzące do Narwi. Budynki posterunku policji zalane. Ludność z ulic zalanych ewakuowano. Pomoc niesie Czerwony Krzyż. Miasto oświetlone jest prądem elektrycznym z maszyn batalionu saperów.

SOCHACZÓW.

Powódź rozlała się częściowo na powiat sochaczewski. Wszystkie wsie w gminie Suchodoły zatopione.

Na miejsce katastrofy wysłano nowe posiłki ratunkowe.

Wyjechał tam również wojewoda Soltan i komendant policji państwowej, p. Tomanowski.

GOSTYNIN.

Wczoraj w nocy obfitym falę wód przerwały tamę pod Stubicami i wdarły się na nizinę powiatu gostyńskiego.

Według doniesień telefonicznych, rozmiar katastrofy są olbrzymie. Kilkadziesiąt wsi niespodziewanie zostało zalanych. Ludność Gostynina wylega na dachy wyczekując pomocy.

WŁOCŁAWEK.

Godz. 10 rano. Poziom wody wynosi tu obecnie 6 m. 10 cm. wyższej poziomu normalnego. Most o konstrukcji żelazno-drewnianej jest zagrożony, gdyż od powierzchni wody do poziomu jezdni na

moście jest najwyżej 60 cm. Wody stale przybiera. Ochronne kołyz pod filarami mostu są zdechłe, a 2 filary podmywa. Most może runąć w każdej chwili.

Wsie: Korabianka, Leg. Dobrzyń i szereg innych są bardzo zalane, bądź będą zalane w każdej chwili. Władze policyjne okręgu warszawskiego zarządziły ewakuację ludności i rozwinęły służbę akcję ratowniczą. Ludność ucieka.

Godz. 4 popoł. — Sytuacja pod Włocławkiem jest coraz groźniejsza i kłeska powodzi w tych okolicach może przewyższyć to, co się działo między Warszawą a Modlinem.

CIECHOCINEK.

Otrzymałmy alarmującą depeszę o zagrożeniu przez powódź stacji Ciechocinek.

Woda sięga już o 13 cm. poniżej wału ochronnego. Stacja się ewakuuje.

W Aleksandrowie czeka pod parą parowóz i 40 wagonów, przeznaczonych przez kolej dla użytku władz administracyjnych i ewentualnego wywieżenia zakładu zdrowotnego, cenniejszych rzeczy i zagrożonej ludności.

TORUŃ.

Godz. 8 wiecz. Wisła w dalszym ciągu przybiera. Stan wody w Toruniu wynosi dziś o godz. 20 plus 7 mtr. 20 cm., pod Siliem — plus 7 m. 68 cm., pod Półkiem 5 m. 83 cm.

Godz. 8 rano. Sytuacja na Wiśle groźna. Woda zalała tor kolejowy około 3 m. Imponujący a zarazem straszny widok przedstawia pod wodą pod Walewem. Wisła podmywa fundamenty willi, znajdujące się na t. zw. wyspie.

Na polach tonieją śniegi. — W Miechowskim są jednak jeszcze takie zaspy, że stanowią one niebezpieczeństwo już minęło. — Wprawdzie wody z Solw jeszcze nie przybyły do Wisły, nim jednak napłyną, cała masa wód wylanych odpłynie w dół rzeki.

Godz. 4 popoł. Niebezpieczeństwo powodzi pod Krakowem minęło. Na Sole woda opadła, jednak przewidziany jest nowy przybór, wobec obfitych opadów deszczowych. Łód z górnej części Ponradu przepłynął wczoraj. Pod Nowym Sączem wojsko częściowo musiało rozebrać tartak ratując go przed powodzią. Młyn Rosenfelda pod Starym Sączem wisi do połowy nad wodą. Na Sanie pod Przemysłem przybór rośnie. Zalana elektrownia, której dotąd niepodobna uruchomić. Na przedmieściu Wilcza — woda wdarła się przez okna do mieszkań, szpitala i zakładu Braci Albertynów. Dom robotniczy stoi pod wodą. Wojsko przeprowadza w bezpieczne miejsca ludność zagrożoną powodzią.

Kronika polityki polskiej.

— Statostwo krakowskie wydało rozkaz wydalenia z granic państwa polskiego 16 obcych obywateli, jako obcokrajowców, zatrudnionych w biurach fabryki cykorii Francka w Skawinie. Są to obywatele niemieccy, czescy i austriacy. Mimo usilnych starań ze strony wydanych, a nawet ambasad, nie uwzględniono rekursu.

Wydalenie nastąpiło z powodu tego, że osoby te mieszkali w Skawinie i zatrudnione były w fabryce Francka na podstawie tylko paszportów wjazdowych nie uprawniających do stałego pobytu w Polsce. Ponadto stwierdzono, że niektórzy z nich byli wrogo usposobieni dla państwa polskiego i wyrażali się o władzach polskich w ujemny sposób.

Jeżeli do 14 dni nie opuszczą oni dobrowolnie Polski, zostaną odstawieni do granic przez policję.

— Władze sowieckie dokonały w ostatnich dniach nowych aresztowań wśród duchowieństwa polskiego. W nocy 27 na 28 b. r. aresztowany został proboszcz parafii katolickiej w Moskwie, ks. Żolnierowicz, oraz dziekan ks. Zielinski.

— W imieniu króla Alberta, jako kawalera wielkiego krzyża polskiego orderu Virtuti Militari, gen. Bernheim dekorował w Brukseli przy uroczystym ceremoniale krzyżami Virtuti Militari 50 oficerów belgijskich. Na uroczystości obecni byli poseł Sobanski, attaché wojskowy poselstwa polskiego płk. Starzyński i sekretarz poselstwa polskiego, gen. Bernheim podkreślił znaczenie uroczystości, oraz wysławał dzieło armii polskiej nad Wisłą i znaczenie tego dla pokoju europejskiego. Poseł Sobanski wyraził hołd dla armii belgijskiej i jej wódz króla Alberta, podkreślając konieczność pogłębienia pokojowej współpracy celem wzajemnego poznania obu armii i narodów.

— „Baltische Presse“ nawołuje do wczorajszej dyskusji w sejmie gdańskim na temat zarządzeń dyrekcji kolejowej co do przywiozienia urzędn. i funkcjonariuszów kolejowych stwierdza, że z dniem 1 stycznia 1921 roku polska dyrekcja kolejowa w Gdańsku przyjęła 1025 urzędników i funkcjonariuszów bez jakiegokolwiek zastrzeżenia i bez jakiegokolwiek zobowiązania, co do wyuczenia się języka polskiego. Dnia 31 grudnia 1923 roku przyjęto około 400 nowych urzędników i na tych jednak urzędników nie nałożono obowiązku nauczania się języka polsk. Dopiero od urzędników przywiozanych od 1 stycznia b. r. wymaga dyrekcja, aby dokończyli starania, celem nauczania się języka polskiego do roku 1926 tak, aby mogli się w tym języku porozumiewać. Rozporządzenie to dotyczy jednak tylko tych urzędników i funkcjonariuszów, którzy stykają się z publicznością.

— Dowiadujemy się, że wznowienie rokowań handlowych polsko-gdańskich wyznaczono na dzień 1 kwietnia. Rokowaniom przewodniczyć będzie ze strony polskiej komisarz generalny dr. Strassburger. (wl).

„IPARADISO DRZY“.

NEAPOL, 29 marca. — Trzęsienie ziemi na wybrzeżu neapolitańskim powtarza się, katastrofa zdaje się nie być jeszcze zakończona. Deszcze leja strumieniami w dalszym ciągu. W czasie katastrofy w Amalfi zachodziły tragiczne sceny. W jednym z pierwszorzędnych hoteli zebrał się goście na obiad. Trzęsienie ziemi uniemożliwiło im wyjście a dach po koło stołowego chwiał się nad ich głowami. Dopiero oddał wojska po usunięciu gruzów z wyprawo-
dził nieszczęśliwych z pokoju. — W kilka minut potem sufit runął.

RZYM, 29 marca. (PAT). — Obsuwanie się ziemi w Amalfi trwa w dalszym ciągu.

Czy Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi jest dobrze?

Sprawa ppłk. Bielakowskiego w sądzie wojskowym.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W dalszym ciągu sprawy komendanta wzięcia wojskowego ppłk. Bielakowskiego, zeznawał wczoraj szef wydziału więziennictwa w departamencie sprawiedliwości M. S. Wojsk., ppłk. Zacharzewski. Wydał on jaknajlepszą opinię o oskarżonym, jako o urzędniku sumiennym i uczciwym, ale jednocześnie popełniłym i nieraz nieaktownym.

Śwadek major Madej, były inspektor więzień wojskowych, oświadczył, że oskarżony traktował więźniów, jako ludzi nieszczęśliwych i usiłował roztaczać nad nimi opiekę moralną.

Świadek ppłk. Janczewski, prokurator sądu okręgowego, zeznał, że nic nie wiedział o ulgach, czynionych Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi przez władze więzienne.

Następnie prezes sądu zakomunikował, że wpłynęło podanie Bagińskiego, aby go przesłuchano jako świadka. Prokurator wypowiedział się przeciwko uwzględnieniu tego podania. Sąd odłożył decyzję do poniedziałku.

Na temże posiedzeniu poniedziałkowym o godz. 12, rozpoczęła się mowa stron, a późnym wieczorem najprawdopodobniej zapadnie wyrok.

We wtorek, w warszawskim wojskowym sądzie okręgowym rozpoczęła się nowy proces przeciwko porucznikowi Bagińskiemu i ppor. Wieczorkiewiczowi. Rozpatrywany będzie tylko jeden punkt aktu oskarżenia — sprawa zamachu na uniwersytet.

Thugutt u Mussoliniego.

RZYM, 29 marca. (Pat) Dziś, w pałacu Chigi prezydent Mussolini przyjął przebywającego chwilowo w Rzymie posła Thugutta. Konferencja trwała około godziny.

Poseł Thugutt informował Mussoliniego o pracach, dokonanych w dziedzinie sanacji polskiego skarbu oraz o tendencjach pokojowych polskiej polityki zagranicznej.

Poseł Thugutt podkreślił zarazem tendencje demokracji polskiej do utrwalenia mocarstwowego stanowiska Polski i uzyskania istotnej niezawisłości przez równoległe wzmacnianie przyjaznych stosunków z Francją, Włochami i Anglią. — Mussolini przemawiając na ten temat powiedział: Żyję w zgodzie ze wszystkimi narodami lecz jednocześnie udoskonalamy armię. Włochy, które stawiają sobie za zadanie podtrzymanie pokoju światowego, stosują u siebie tę samą metodę.

Kradzież cegieł z gmachu P.K.O. w Krakowie.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Z ministerstwa robót publicznych dowiadujemy się szczegółów w sprawie kradzieży materiałów budowlanych w P.K.O. w Krakowie. Kradzież została wykryta dnia 24 b. m. przez kontrolę budowy gmachu P.K.O. w Krakowie. Komitet budowlany z rektorem Szyszko-Bohunem przekazał natychmiast sprawę władzom śledczym, które stwierdziły, że kradzież została zorganizowana przez magazyniera i dozorcę bramy wjazdowej. Skradziono ogółem 30 tysięcy cegieł. Wobec tego jednak, że przy pomocy policji krakowskiej udało się cegły odzyskać, przeto straty, poniesione przez P.K.O. są bardzo nieznaczne i podawana cyfra 500 miliardów marek strat, jest nie tylko nieprawdziwa, ale nawet nieprawdopodobna, gdyż koszt budowy wszystkich gmachów w Krakowie obecnie budowanych, nie przekracza 300 miliardów mk.

Obliczanie kosztów utrzymania pozostanie bez zmian.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że w sprawie obliczania kosztów utrzymania, ministerstwa spraw wewnętrznych, pracy i skarbu jednomyślnie oświadczyły się za utrzymaniem dotychczasowego systemu wskaźnika zmian, a odrzuciły projekty obliczania zmian kosztów utrzymania według parytetu złota lub kursu dolara.

Górnikom obniżą płacę o 10-12 pr.

Dnia 27, 28 i 29 marca odbyły się w ministerstwie pracy rokowania między radą zjednoczonego przemysłu a centralnym związkiem górników w sprawie ustalenia płac górników zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Po dłuższych pertraktacjach, w których obie strony wykazały zrozumienie konieczności wzajemnych ustępstw ze względu na trudny okres gospodarczy, związanych z sanacją skarbu,

przemysłowcy, początkowo żądający obniżenia płac lutych o 17 proc., zmniejszyli na 12 procent.

Płace obniżone obowiązywałyby za marzec i kwiecień.

Związek górników zgodził się ostatecznie na 10 proc. obniżenia płac. Propozycje rady zjazdu obniżyły 12 procent przedstawiciele zw. przyjęli do wiadomości, że względu jednak na charakter swych pełnomocnictw oświadczyli, że propozycje rady przedstawia do decyzji miejscowym delegacjom. W razie przychylniej decyzji,

podpisanie umowy nastąpi 1 kwietnia. (Pat)

Cukier na eksport.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Na mocy uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów, główny urząd przywozu i wywozu pozwolił cukrowni „Józefów“ na wywieżenie zagranicę 1000 ton cukru.

Rok wyborów.

Rzym, w marcu.

Rok 1924 możnaby nazwać rokiem wyborów. We Francji, we Włoszech, w Niemczech, w Belgii powołano obywateli do urn wyborczych. W St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, w listopadzie, również odbędą się wybory: wybory na prezydenta Unji.

Zbieg okoliczności, czy też głębsza siła rzeczy sprawiła, że ołbrzymia połączona cywilizowanego zmuszona będzie w roku obecnym zastanowić się nad gorzkim doświadczeniem lat powojennych i sąd swój wyrazić w głosowaniu. Gdybyż sąd ów był sądem prawdziwie światłym, a głosowanie odbywać się mogło w atmosferze istotnej wolności!

Niestety, zarówno pod jednym, jak pod drugim względem, doniosłe następczają się zastrzeżenia, wątpliwości. A przede wszystkim, na przestrzeni owego pola wyborczego, jak ołbrzymie różnice w sople kultury, w układzie koniunktury społecznej!

Wybory w Niemczech odbędą się w maju. Zarówno, jak wybory we Francji, będą to wybory pod znakiem Ruhr. Jak po jednej, tak po drugiej stronie Renu, wyborca — francuz i Niemiec — rzuci głos swój zgodnie ze stanowiskiem, jakie zajmuje wobec sprawy Ruhr. I, zda się, wolno postawić horoskon, że w tym jednym punkcie francuzi uzgodnią się z Niemcami: jedni i drudzy głosować będą przeciwko dotychczasowym rządóm swego kraju. Francuzi rzucą głosy swe, w większości, na rzecz bloku lewicy, Niemcy — na rzecz związków prawicowych.

Gdyby nie zakrawało to na paradoks, możnaby powiedzieć, że Poincarému głosowanie niemieckie bardziej do smaku przypadłoby, niż Poincarému.

Paradoks ten, wszelako tkwi nie w formie ujmowania rzeczywistości, ale w samej jej treści. Powszechnie przewidywane zwycięstwo żywiołów reakcyjnych w Niemczech przyniesie nowy sukces bankrutującej polityce Poincarégo. Nie przestaje bowiem być prawdą, że reakcja polityczna jednego kraju zasila i uzasadnia reakcyjność wszystkich innych, zwłaszcza zaś sąsiadów.

Jeżeli więc nawet zostanie Poincaré obalony przez lewicę własnego kraju, to reakcja triumfująca w Niemczech, może ponownie wyratować go z kleski i ponownie ustawić mu drogę do władzy.

Powstrzymajmy wszakże zapędy przewidywań, trzymając się ścisłego podłoża faktów.

Kancelarz niemiecki Marx, doszedłszy, jak wiadomo, do władzy na podstawie szczupłej większości, już z góry, obejmując rząd, upewnił się ze strony prezydenta Rzeszy co do możliwości rozwiązania Reichstagu w razie, gdyby ten odmówił mu rozszerzonych pełnomocnictw. Izba zadośćuczyniła domaganiom się rządu, widocznie jednak kancelarz nie mógł się pomieścić nawet w tak rozszerzonym obrębie władzy. Opozycja zażądała otwarcia dyskusji nad pogwałceniem ustaw. Kancelarz od dyskusji się nie uchylił i wołał odwołać się do opinii wyborców.

Nie ulega wątpliwości, że pod rządami Marxa położenie Niemiec znacznej uległo poprawie. Dość wspomnieć o ustaleniu się waluty

wraz ze względny powrotem zaufania i kredytu w stosunkach finansowych. Pomijam tu bardzo pokątną poprawę sytuacji Niemiec na polu międzynarodowym. Co prawda, poprawa ta nie jest dziełem osobistej polityki kancelarza; wynika raczej z czynników natury zewnętrznej, niemniej przecież zapisać ją może na swe dobro okres gabinetu Marxa.

Jeżeli chodzi o tryumf jednolitej i zwartości politycznej Niemiec, jako narodu, to znów, nie lekając się paradoksu, trzeba przyznać, że na tem polu, nie mniejsze od rządu niemieckiego, położyła zasługi generalicja francuska, niefortunnie podsycając i zarazem kompromitując bezskuteczny separatyzm Palatynatu. Jeżeli trzeba było jeszcze dowodu na to, że narodów dojrzałych nie można kłaść na ścieżkę chirurgicznym i dowolnym poddawać operacjom, to dowód ten raz jeszcze, dzięki francuzom, stał się przeprowadzony, z niewątpliwym jak zawsze akompaniamentem jęku mordowanych, szumu po żarów i trzasku zapadających się improwizacji politycznych.

Tenim wyborów niemieckich jest niedaleki. Naród Ludendorffa, Hitlera, Stinnesa i Kautsky'ego obwieści swój sąd. Nikt nie wątpi, że wybory dadzą zwycięstwo obu krakom społecznym: eksremistom prawicy oraz lewicy, imperalistom oraz komunistom, ze znaczną przewagą pierwszych. Dla nikogo też nie jest rzeczą tajemną, że po eksperymencie republiki socjalistycznej, Niemcy przesuwają się na prawo. Stwierdza to zarówno Gustaw Noske, ex-minister socjalistyczny, pogromca komunizmu, jak Maxymilian Harden, głośny publicysta, uświetniony zamachem, jak i urzędnicy nań towarzyszące morderców Erzberga i Rathenaua.

Tak, Niemcy idą na prawo.

Podobnie, jak dziesięć lat temu, w przededniu wielkiej wojny, naród niemiecki staje znów w przeciwności do wielkich demokracji Zachodu. Wbrew Anglii, która po czynu kruszyć więzy konserwatyzmu; wbrew Francji, która niecierpliwie, coraz niecierpliwiej, od dwóch żąda politycznej i społecznej odnowy, Niemcy sięgają po oręż i po rekwizyta starej reakcji wraz... z nieodzowną koroną cesarstwa, która raz już straciła w ołchafi wieloletni dorobek narodu.

Włochom Mussoliniego — w tym okresie powracającej wiosny — należy się osobny artykuł.

Tymczasem poprzestańmy na spostrzeżeniu, pochodzącym z krajowej gleby.

Półtora roku temu, ignorancja polska, nadużywająca imienia ojczyzny, a osłaniająca się imieniem Europy, pędziła tłum wyborczy do urn pod hasłami reakcji, panującej na całym Zachodzie. Dziś, coż pozostało z kwietnika endecji?

Ani Mac Donald w Anglii, ani Herriot, organizujący nowe siły polityczne we Francji, nie są to indywidualności z reakcyjnego ogródka.

Dziś, wsteczność polskie osłonecone przez Zachód dla usprawnienia dławienia swego stanowiska powołać się może już tylko na przykłady i wzory pruskiej staroświeczności. Niechże mu służą, jak pośmieszność Niemcom w ich walce ze światem i z postępem świata.

J. Pręgowski.

Poincaré odmłodzony.

WSZYSTKO PO STAREMU.

PARYŻ, 29 marca. (PAT). — Dziś rano odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. Gabinet jednomyślnie uchwalił, że w zakresie polityki zagranicznej będzie kontynuował politykę poprzedniego gabinetu. Na posiedzeniu gabinet przedstawił się w komplecie prezydentowi republiki.

NOWI DAJĄ ZNAK ŻYCIA.

PARYŻ, 29 marca. (PAT). — Louchet w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że pragnie przedstawić środki w celu zmniejszenia drożyzny.

De Selves i Maginot zapewnił z kolei dziennikarzy, że w polityce zagranicznej w nowym gabinecie będzie kontynuowana polityka poprzedniego gabinetu.

PARYŻ, 29 marca. (PAT). — Nowy minister kolonii p. Fabry urodził się w roku 1876. Poświeciwszy się wojskości ukończył szkołę wojskową i bezpośrednio przed wojną należał do sztabu pierwszego armii. Na początku wojny był na stanowisku dowódcy batalionu strzelców alpejskich. Panny w roku 1915 pełnił następnie funkcję kierownika gabinetu marszałka Joffra. Wybrany na deputowanego dep. Sekwany w 1919 roku był projektodawcą ustawy o 18-miesięcznej służbie wojskowej i przedstawił projekt ogólnego organizacji armii. Ostatnio zajmował stanowisko na czele redakcji dziennika „Intransigeant”.

OFICJALNE ZADOWOLENIE MILLERANDA.

PARYŻ, 29 marca. (PAT). — Prezydent republiki, przyjmując na audiencji nowy gabinet w pełnym składzie, witał Poincaré, że zgrupował dookoła siebie tyle wybitnych osobistości, oraz zapewnił, że zawsze może on liczyć na całkowite poparcie prezydenta republiki w akcji nad

rozwiązaniem wszystkich drażliwych problemów w chwili obecnej w duchu najbardziej zgodnym z interesami narodu.

WRAŻENIE W ANGLII.

LONDYN, 29 marca. (PAT). — „Times” omawiając utworzenie się nowego gabinetu francuskiego pisze, że stanowisko Poincarégo jest obecnie silniejsze, niż było kiedykolwiek. Obecność w gabinecie ministrów Maginot i Louchera dowodzi, pisze dziennik, że w sprawie zagłębia Ruhry kontynuowana będzie polityka poprzedniego gabinetu.

NADZIEJE NA LOUCHERA.

WIEDŃ, 29 marca. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Londynu:

Londyńskie koła polityczne przyjęły bardzo przychylnie nowy gabinet Poincarégo. Louchera nazywają tu łącznikiem między umiarkowanymi elementami Francji i Anglii, a zwłaszcza najodpowiedniejszym „francuskim pośrednikiem w drażliwej kwestii odškodowań. Fakt, że przedstawił Francji w radzie ligi narodów Jouvencel, oblał „stanowisko w gabinecie, dowodzi zdaniem kół londyńskich, że Poincaré przyznał rolę przy rozwiązywaniu kwestii europejskich.

NIEMCY SIĘ POCIESZAJĄ.

BERLIN, 29 marca. (PAT). — „Lokal Anzeiger” wygłaszając opinię o nowym gabinecie Poincarégo w sposób żywiołowy komentuje fakt wejścia Louchera do gabinetu.

„Deutsche Zeitung” podkreśla, że Louchet w swym czasie zawarł z ministrem Rathenau'em układ o niemieckich świadczeniach rzeczowych, które stwierdza dziennik, okazały się stanowczo ponad siły Niemiec.

PAT „URABIA” OPINIE

Z racji kryzysu gabinetowego we Francji i rekonstrukcji rządu, rozesłał PAT tasemcowe depesze, których najmniejszą jeszcze wada jest to, że... nie mówi. Ktoś chciał wyrozumieć z depeszy PATA co właściwie jest przyczyną kryzysu i jakie jest jego tło, ten musiałby się uciec chyba do pomocy słowników wirujących i Guzik. Treść depeszy patowskiej i guzik, to jedno i to samo.

Ala, trudno się mówić z pustego w próżnię nie należy, PAT nie zmydla. Z tem trzeba się już pogodzić.

Co już natomiast zupełnie nie zasługuje na pobłażanie — to zabawa w politykę, uprawiana przez PATA z niedwiedzią gracją.

Zrozumiała jest rzecz, że tak dla prasy naszej, jak i dla opinii ciekawe byłoby i interesujące informacje o opinii prasy francuskiej na tle kryzysu rządowego. PATOWI też świta coś niecoś w łepotylnie na temat tej potrzeby.

Ala jak też się PAT zabiera do tej sprawy.

Oto p.t., Opinia prasy paryskiej” rozsyła PAT prasie polskiej komunikat, zawierający cytaty z pięciu pism paryskich, w tem dwóch rządowych (Poincaré, rojalistycznego „Carlois”), grupy Clemenceau-Tardieu, oraz podrzędne go organu „Peuple”. To się nazywa w żargonie PATA „opinia całej prasy paryskiej”.

A gdzie jest półrządowy organ „Temps”, gdzie „Le Quotidien” — organ bloku lewicy, gdzie „Le Radical”, „Le Rappel”, gdzie „Le Journal”, że wymienimy tylko kilka większych pism lewicowych i bezpartyjnych.

Informowanie metodą PATA jest grubą robotą, obliczoną na naiwność zbyt daleko posunętą. A jakim cel tej roboty? Niemowile polityczne domysłyby się od razu, o co chodził redaktorom PATA. — O przedstawienie prasy i opinii francuskiej jako jednolitego bloku. Bloku reakcyjnego, mającego reprezentować Francję.

Polityczne „kawalki” patowskie odmie szają potężnie ich autorów i podrywają autorytet (!) agencji oficjalnej.

Sytuacja strajkowa w Anglii.

LONDYN, 29 marca. (Pat). — W sprawie strajku funkcjonariuszy tramwajowych doszło wczoraj do ugody, która wymaga jednak jeszcze zatwierdzenia przez obie strony. Według nowej umowy

wy płace mają być podwyższone obecnie o 5 szylingów tygodniowo, pozostałe 2 szylingi, których domagali się funkcjonariusze, mają być im przyznane stopniowo w miarę wzrostu kosztów życia.

LONDYN, 29 marca. (Pat). — Wobec trwania strajku robotników transportowych postanowiono warunki przedsiębiorców transportowych poddać w dniu 31-y marca referendum pracowników.

Fermenty gospodarcze w Niemczech.

„POTWORNY PLAN”.

BERLIN, 29 marca. (Pat). — Poranna prasa berlińska przynosi z zastrzeżeniami doniesienia „Matina” i „Petit Parisien” o rzekomej uchwale rzeczoznawców. Dzienniki berlińskie stwierdzają przy sposobności, że plan ogłoszony w gazetach parwskich jest tak potworny, iż nie nadaje się w ogóle do dyskusji dla żadnego rządu niemieckiego.

KOMUNISCI NIE SPIĄ

BERLIN, 29 marca. (Pat). — Partia komunistyczna środkowych Niemiec postanowiła proklamować strajk generalny we wszystkich ośrodkach przemysłu Niemiec. Strajk obejmie przede wszystkim przemysł chemiczny i metalurgiczny Niemiec.

BERLIN, 29 marca. (Pat). — Wybory do rady załogowej w kopalniach, znajdujących się na obszarze zagłębia Ruhry, przyniosły dotychczas w 19 kopalniach następujące wyniki:

Związek komunistyczny uzyskał 5.736 głosów, socjaliści 2330, chrześcijański związek górniczy 2197 głosów.

Wyniki te wskazują na ogromny wzrost głosów na rzecz komunistów, podczas gdy socjaliści utracili połowę dotychczasowych głosów.

ZATARGI W PRZEMYŚLE BERLIŃSKIM.

BERLIN, 29 marca. (Pat). — W berlińskim przemyśle metalurgicznym zwolniono wczoraj 4-rv tysięcy robotników z powodu za-

targu na tle plac. W przemyśle drukarskim doszło również do konfliktu między drukarzami a właścicielami drukarni z powodu różnicy zapatrywań na sprawę długości czasu pracy. — Minister pracy zaprosił przedstawicieli obu stron na środę na naradę, celem wyrównania tych różnic.

LOS DR. ZEUGNERA PRZYPICZETOWANY.

LIPSKE, 29 marca. (Pat). Były premier saski dr. Zeugner skazany został na 3 lata więzienia i pozbawienie części na przeciąg lat 3.

HITLEROWCY SZYKUJĄ SIĘ.

MONACHJUM, 29 marca. (Pat) Urzędowo donoszą: Według obiegających pogłosek po ogłoszeniu wyroku w procesie Hitlera mają się odbyć wielkie manifestacje. Dyrekcja policji monachijskiej zaznacza, że wystąpi z całą bezwzględnością przeciw wszelkim manifestacjom, przypominając jednocześnie obowiązujące dotychczas przepisy wyjątkowe.

Komunikat.

Z Tow. Gimn. „Sokół”.

Dnia 30 marca b. r. odbędzie się

Roczne Ogólne Zebranie

członków Tow. „Sokół”, o godz. 3-iej po poł. w pierwszym terminie — o godz. 4 po poł. w drugim w Sokołni 1, Nawrot 23.

Zarząd.

Zawiadomienie.

Podajemy do wiadomości Sz. K., że nadeszła w wielkim wyborze do naszego składu na nadchodzące święta

Mąka amerykańska „Patent-Nelson”

i śledzie „Matias-Pocztowa”, szkockie, jarmuckie, norweskie, jak również inne towary kolonialne.

Wszystko po cenach dostępnych.

Dom Handlowy

J. Degensztajn i S-ka

Stary Rynek Nr. 4.

Przyczyny kryzysu w przemyśle włókienniczym.

„Obniżyć płace zarobkowe!”

Oto opinia przedstawiciela wielkiego przemysłu łódzkiego, wyrażona w nadesłanym „Głosowi Polskiemu” artykule, który poniżej zamieszczamy.

Krytyczna chwila, jaka przeżywa obecnie przemysł włókienniczy, nakazuje uderzać na alarm, dopóki nie jest jeszcze zapóźno.

Musimy się zdobyć na odwagę otwartego i jasnego wypowiedzenia prawdy, nie licząc się z utratą sympatii tej czy innej partii lub jej zwolenników, że zdobycze robotników nie są zwycięstwem, gdyż pociągają za sobą materialną ich klęskę. Każda bowiem podwyżka zarobków pociąga za sobą dalsze zmniejszenie się dni pracy, a z tem zamiast powiększać, zmniejsza efektywny zarobek robotnika, a to dlatego, iż kalkulacja coraz mniej wytrzymała konkurencji światowej i ścieśnia rynek zbytu.

Dzisiejszy stan rzeczy, gdy cyfry kalkulacyjne przemysłu polskiego wywołują nadmierne ponad poziom światowy, nie da się wytrzymać przez czas dłuższy i musi sam z siebie zapaść się w gruzy, grzebiąc zarazem poważną część naszego dorobku gospodarczego.

Eksport towarów włókienniczych stał się niemożliwością, a co najgorsze, na własnym rynku

wewnętrzny tracimy z dniem każdym grunt pod nogami, rugowani przez konkurencję zagraniczną.

Ulegamy w tej walce przede wszystkim, gdy chodzi o wyroby lepszego gatunku, gdyż w tym wypadku Łódź nie tylko nie ma żadnej przewagi nad konkurencją zagraniczną, o ile chodzi o samo wykonanie, lecz produkuje bez porównania drożej, niż zagranica.

Niemal w każdej fazie procesu przetwórczego upośledzony jest przemysł polski w stosunku do zagranicznego. Płaci wprawdzie za surowiec te same ceny, jakie płaci przemysłowiec zagraniczny, lecz, z powodu słabości finansowej kraju naszego, w rzeczywistej cenie surowiec ten kosztuje znacznie drożej, bowiem do cen dochodzą niesłychanie wysokie koszty kredytu w postaci odsetek i przeróżnych prowizji bankowych od czynności, związanych z uregulowaniem rachunku zagranicznego i zdobycia na ten cel kapitału przez dyskont posładanych talu przez dyskonto posładanych

Nie należy również zapominać o wysokich podatkach, obciąża-

jących obecnie wytwórczość polską.

Wszystkie te czynniki zniekształcają kalkulację i paraliżują wytwórczość, aczkolwiek przyznać należy, że gdy chodzi o towar włókienniczy manipulowany, względnie o towary odpadkowe, Łódź znajduje się w nieco lepszych warunkach, gdyż w tym kierunku mamy u siebie prawdziwych artystów-fabrykantów.

Jednakże nie wolno nam zapominać o tem, iż jeżeli kierować mamy nasz eksport obecnie nie do Rosji, lecz do Europy i wogóle do krajów o wyższym poziomie kulturalnym, to wywóz towarów manipulowanych i odpadkowych nie będzie miał nigdy trwałych podstaw. Wyroby takie wywozić można dopóty, dopóki odbiorca zagraniczny nie pozna się na rzeczywistej ich wartości i jakości. Gdy to nastąpi, dalszy wywóz natychmiast ustanie, a opinia wyrobów łódzkich na długo zostanie przypiętutowana.

Wywóz takich towarów na większą skalę i na dalszą metę możliwym był i jest tylko, gdy chodzi o rynki rosyjskie. Odbiorcy i konsumenci rosyjscy w wiel-

kiej masie nie wykazują jeszcze zrozumienia dla towarów wysokiej jakości. Gdy jednak chodzi o rynki inne winniśmy starać się o ugruntowanie dobrej opinii o towarach polskich i unikać eksportu lichych tandet.

Zdałem sobie w Łodzi sprawę z tego, że losy przemysłu włókienniczego a w szczególności przemysłu łódzkiego, niezbyt żywo interesują siery stołeczne. Rząd jednak winien wiedzieć o tem, że eksport wyrobów przemysłu włókienniczego, zajmując drugie miejsce po produkcji węgla, posiada fundamentalne znaczenie dla sanacji stosunków gospodarczych i że utrzymanie nowej naszej waluty na stałym poziomie bez wywozu wyrobów włókienniczych jest nie do pomysłenia. Wartość bowiem importowanych przez ten przemysł surowców nie znajduje w naszym bilansie handlowym, ani płatniczym żadnej innej równowagi.

Nie wolno nam, gwałtownie pożywszy na chwilowego pokłasku bezkrytycznych mas, świadomie naruszać fundamentów wielkiego dzieła sanacji przez stwarzanie trudnych do usunięcia przeszkód dla

równowagi bilansu handlowego, bez której losy waluty z góry są przesądzone. Pamięamy o tem wszyscy, w jakim stopniu spadek marki rujnował naszą gospodarkę społeczną i zdałem sobie sprawę z tego, że załamanie się nowej naszej waluty stanowiłoby katastrofę.

Jednym wyścięciem z tej sytuacji byłby energiczny wysiłek rządu w kierunku obniżenia poziomu kosztów utrzymania, co umożliwiłoby bez szkody dla robotnika obniżenie kosztu robocizny. Wysiłek ten musi jednak nastąpić jak najrychlej, jeżeli nie ma być sponżony.

Wiele dobrego zrobić mogą w tym wypadku robotnicy, bardzo poważnie reprezentowani w sejmie. Jeżeli bowiem masy robotnicze nie uświadomią sobie jasno, że obniżenie kosztów utrzymania, któreby mogło bez ich szkody zmniejszyć koszt robocizny, jest dla nich kwestią materialnej egzystencji, związanej ściśle z egzystencją przemysłu, dzieło sanacji nie obejmie ich położenia i w dalszym ciągu nekać ich będzie niepewność jutra.

„Przemysł idzie po linii najmniejszego oporu”.

Oto zdanie dr. Hermana Diamanda (P. P. S.), wyrzeczone w rozmowie z warszawskim korespondentem „Głosu Polskiego”.

Chcąc dać wszechstronne oświecenie tak żywotnej i palącej kwestji, jaką porusza w swym artykule przedstawiciel łódzkiego przemysłu, postanowiliśmy zasięgnąć opinii i strony przeciwnej — pracownicy. Sprawa ta jednak wiąże się nietylko z samym zagadnieniem płac robotniczych. Posiada ona nader szerokie tło społeczne i ekonomiczne i wobec tego uznaliśmy, że jedynym człowiekiem miarodajnym, ogarniającym umysłem swym jednocześnie wszystkie te, tak rozległe dziedziny, jest bezwzględnie jeden z najczynniejszych członków naszego sejmu, poseł dr. Herman Diamand. Do niego też zwróciliśmy się z prośbą o oświecenie ze swego punktu widzenia powyższego artykułu. Pan poseł przyjął nas w sejmie i po zapoznaniu się z wiadomym artykułem w sposób następujący dał wyraz swym przekonaniom.

— Nie ulega kwestji, że Polska produkuje bardzo drogo, że traci targi zagraniczne i pod tym względem autor artykułu w zupełności ma rację. Co innego jednak gdy rozchodzi się o przyczyny tego stanu.

Przemysłowcy polscy, dążąc do obniżenia kosztów produkcji, zwracają się ku stronie najmniejszego oporu, to znaczy, starają się o obniżenie płacy robotniczej i przedłużenie dnia roboczego.

Zachodzi jednak kwestja, czy

jest to możliwe bez ogromnych szkód społecznych i gospodarczych. I na to jedna jest odpowiedź — nie!!

Płace robotnicze są na poziomie niższym od minimum egzystencji. W całej Europie płace powojenne przewyższają znacznie podrożenie kosztów utrzymania, tak, że stopa życia robotniczego podniosła się, a mimo to zagranica, nawet mimo wysokich cen polskich, zalewa Polskę swoimi wyrobami.

Jasne wobec tego jest, że powody niezdolności przemysłu polskiego utrzymania się na targu światowym leżą gdzieś indziej.

Tyczy to się przeważnie przemysłu tkackiego, gdzie robocizna stanowi przecież tylko ósmą, do dziesiątej części kosztów towaru.

Wszyscy przemysłowcy wiedzą bardzo dobrze, że drożyzna, wysokie taryfy kolejowe, wysokie ceny węgla, niezdolność społeczeństwa polskiego do większej konsumpcji z powodu właśnie niskich płac robotniczych, nieracjonalny rozkład ciężarów podatkowych, brak w organizacji przemysłu — to wszystko powody drogiej produkcji!

Ale mimo, iż wyliczone wyżej powody są im wiadome — jedyna dziedzina, na której przemysłowcy działają — to usiłowanie pogorszenia bytu robotniczego.

Gdy rozchodzi się o walkę z drożyzną, reprezentanci sejmowi

wszystkich warstw społecznych, poza posłami robotniczymi solidarnie działają w kierunku podrożenia.

Tak samo posłowie „Lewiatara” (związek polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów), jak i przedstawiciele syndykatów i kółek rolniczych. Wspomnę tylko o walce z zakazem wywozu środków żywności, o wywozie cukru i t. d. i t. d.

Pewien przyjaciel mój — mówi uśmiechając się nasz rozmówca — a dyrektor wielkiej fabryki maszyn, zewszewany przed radę nad zorczą owej spółki akcyjnej, spotkał się z zarzutem, że płace robotników są zbyt wysokie i stąd brak zamówień.

Wtedy dyrektor skreślił z kalkulacji całą pozycję płac robotniczych i pokazało się, że i wtedy wyroby fabryki ani przez chwilę nie mogłyby wytrzymać konkurencji zagranicznej.

Przemysłowcy muszą nareszcie zrozumieć, że sami sobie szkoda, osłaniając producentów, środków żywności, zwykłą taryfą kolejową i t. p. wiecznym krzykiem, że robocizna jest za droga — albowiem sami osłabiają dążności obniżenia kosztów utrzymania.

Uznaję wysiłki fabryk łódzkich dla podniesienia doskonałości polskich wytworów tkackich, ale z

tem bezwzględnie łączyć się powinno większe zrozumienie dla warunków społecznych.

— Jakże tedy powody obciążają naszą produkcję? — pytam znakomitego ekonomistę.

— Do najważniejszych należy tu absolutne niezrozumienie znaczenia tak zwanych „groszowych oszczędności”. Przemysł gospodaruje u nas szeroką ręką, podczas gdy konkurencja jego, fabrykanci niemieccy, czescy i inni, obliczają

wszystko do najdrobniejszych ułamków. Również i cena węgla gra tu wielką rolę. Ceny te obniżono ostatnio aż o połowę — i tak więc musiały być wygórowane przed tem, gdy możliwa była zmniejsza 50-procentowa!

Chociaż polityka gospodarcza naszych rządów, wprowadzająca dezorientację w szeregi fabrykantów, również nie jest bez znaczenia; resztę wyliczyłem już powyżej — zakańcz rozmowę i an pośl.

Wiad. Best.

KOMUNIKAT.

Pod kątem chwili.

Na szerszym tle życia codziennego, osobistość, która zwraca na siebie uwagę inteligencji naszego miasta, która skupia w sobie wszystkie cechy człowieka o wielkim charakterze i szlachetnym sercu jest postacią przełożonej gimnazjum p. Cecylii Waszczyńskiej.

W latach siedemdziesiątych przybyła ona do nas z pięknej ziemi szwajcarskiej, przybyła ona do Polski, pokochała ją i uznała za swoją Ojczyznę. Polkę postanowiła służyć jako wierna Jej córka. Jej poświęcić wszystkie swe siły. Jako teren swojej pracy obrała szkołę. Przez pół wieku uczyła polską młodzież, przez lat pięćdziesiąt hartowała jej ducha i nosła przed narodem oświaty kaganiec z początku jako nauczycielka prywatna, potem jako przełożona szkoły dwuklasowej, następnie czteroklasowej, działała jako przełożona 8-klasowego gimnazjum humanistycznego. A praca w szkole polskiej w latach przedwojennych nie była łatwą i do przyjemnych nie należała. Czasy nie woli moskiewskiej, to czasy krwawego meczennictwa narodu polskiego, to czasy prześladowania polskiej wiary i polskiej mowy, to okres zabijania ducha na rodowego i tępienia wszystkiego co polskie. Szpieg moskiewski właskał się wszędzie: do domu do kościoła, nie przebaczył jej szkole wczuć nakoła siebie ślady polskości. A jeśli takowe znalazł, natychmiast szły kary różnego

rodzaju: grzywny, więzienia, odebranie koncesji i t. p. Wytrwać w takich warunkach na placówce — na to trzeba było dużo hartu woli i wielkiego ukochania swych ideałów. Czasy okupacji niemieckiej nie wiele były lepsze, a nędza materialna daleko większa. Pani C. Waszczyńska przetrwała wszystko, stała niezachwiana na posterunku przez lat pięćdziesiąt i sztandar szkoły polskiej wy soko trzymała.

Za to Jej część i hołd!... W zrozumieniu Jej zasług na niwie szkolnictwa polskiego zawiązał się komitet, składający się z rodziców, członków rady pedagogicznej byłych wychowanków i przedstawicieli następujących instytucji kulturalno-oświatowych. Kola Księży XX wieku, prefektów związku zawodowego nauczycielstwa szkół powszechnych, związku zawodowych nauczycieli szkół średnich (oddziały w Łodzi), łódzkiego Kola T. N. S. W. Komitet ten postawił sobie za zadanie urządzenie na cześć jubilatki w dniu 26 kwietnia r. b. uroczystej akademii, poprzedzonej nabożeństwem w kościele św. Józefa. — Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 9-tej rano, poczem nastąpi otwarcie akademii w sali rady miejskiej (Pomorska). Komitet wyraża nadzieję, że najszerze warstwy społeczeństwa łódzkiego wezmą udział w tej rzadkiej uroczystości, która przez to, że prawdziwie cenne i rzetelnej zasługe należy się cześć i uznanie!

Komitet.

Sala Filharmonji
Nr. 1, w. 20.

SOBOTA
5 kwietnia 1924 r.

Tow. „Hozomir”
w Łodzi.

— pod batutą —
prof. F. Fajwizysa

Oratorium Haydna
„STWORZENIE ŚWIATA”

Udział biorą Ruth Reno, M. Rudinow i E. Załuckowski,
chór mieszany Tow. „Hozomir” oraz Orkiestra Filharmonji Łódzkiej.

Początek o godz. 8.15 wiecz.

Bilety w kasie Filharmonji.

957—1

Stanisław Jakubowicz

poleca: wapno, cegłę zwykłą, dachówkę, kominówki gips zwyczajny i sztukaterski klinierowy, cegłę i glinę szamotową, płytki terrakotowe podłóg, płytki ściennie glazurowane.

Łódź Andrzej 11 Tel. 16—24

Szybka dostawa do wszystkich stacji kolejowych P. K. P.

904—1

O czarownicach i czarnej magji.

Odczyt Stanisława Przybyszewskiego.

Do niedawna jeszcze narażał się człowiek, któryby się ośmielił mówić na serio o czarach, lub czarownicach na kpiny i szyderstwo, na zarzut, że pragnie sobie z ludzi zapieć — tak swój wczorajszy odczyt zaczął St. Przybyszewski; w nacechowanych głęboką wiarą w swe słowa wywodach wprowadził słuchaczy w świat pojęć niecodziennych. Cała historia ludzkości — mówił — przez cztery czy pięć wieków wykazuje na każdej prawie swej stronicy zacięta walkę nie tylko kościoła ale i władz cywilnych przeciwko czarownicy, czarownica była to nieszczęsna ofiara ciemnoty, przesądów, łatwowierności ludzi średnio wiecza, najwyższej liłości godna ofiara, nad którą powołani i niepowołani w nieprzeliczonych pismach przez całe ubiegłe stulecia gorzkie iży ronili. Z jednym z najgłębszych i najbardziej zawitych i najwięcej tajemniczych zagadkowych zjawisk w życiu ludzkości uporano się w niesłychanie płytki sposób, zaprzeczając nawet możliwość istnienia osobników, którzy by rozporządzali całkiem innymi siłami, jakie ma przeciętny człowiek w tak zwanym kulturalnym wieku i oczywiście byli w stanie wywołać zjawiska, które o ile ludzi uszczęśliwiały i dobrodziejstwa im świadczyły, ludzkość „cudami“ nazywa, o ile zaś szkodziły, krzywdę przynosiły — „czarami“ i osobników, którzy cuda czynili zaszczytcano nazwą świętych, zaś tych którzy ludzkość trapiły, czarownikami względnie czarownicami. Cud i czar to tylko pozytywne i negatywne bieguny niesłychanie wyjęzionej woli ludzkiej do ogromu najintensywniejszej twórczości spotęgowanego pragnienia w tak zwanym dobrym i złym kierunku.

Przeczytać czarom znaczy tem samem przeczytać istnienie cudów; jeżeli czarownice nie istniały natenczas i cała magiografia katolicka jest taką samą fikcją jak demonologia. Temi samymi siłami, jakimi rozporządzał święty, gdy przyłożeniem reki na czoło i silnym rozkazem „wstań“ stawiał sparaliżowanego na nogi, rozporządzała i czarownica, gdy swoim złym wzrokiem spoglądała na najzdrowszego człowieka i paraliżowała mu członki.

A siłę tę, o której mowa zwolna rozpoznawać zaczynamy. Przed stu laty była jeszcze ukryta i „okult“ — nauka o tych siłach była znana dla w tajemniczonych pod nazwą okultyzmu — czyli ta siła, od jakiegoś półtora wieku zatraciła już swój tajemniczy urok, staje się jawna, a współczesna nauka gorąco się nią zajmuje. Dziś znamy przynajmniej parę jej objawów, przejawiających się w hipnotyzmie, sugestji i somnambulizmie. — Tak święty, jak i święta, jak i czarodziej lub czarodziejka, to na tym samym planie wyrosłe osobniki o niesłychanej potędze oddziaływania na ludzi za pomocą ostatecz-

nych granic spotęgowanej woli, a przy tem o wyjątkowym załobieniu, które nie pozwalało z sił, ukrytych w każdym człowieku, ale nie dających się wyzwoić w całej pełni korzystać.

Dziś już nawet urzędowa nauka zwolna godzi się z okultystyczną nauką, że poza tym widzialnym organizmem tkwi jeszcze inny tajemniczy organizm, który jest nielako duszą fizycznego, a uposażony jest w takie siły, że jest zdolny opanować swoją wolą i te nerwy które naszej woli na zwykłej jawie nie podlegają, a więc nerwy znane pod nazwą nerwów sympatycznych w tak zwanym splocie słonecznym — „plexus solaris“.

Osobnik, który znalazł możliwość opanowania tego ukrytego organizmu opanował tem samem cały system krwionośny, może wywoływać według swej woli stymulaty, pozwolić ranom krwawić je żeli zechce i naodwrot zastanowić obieg krwi, jest w stanie do tego stopnia zwolnić i opóźnić wymianę materii, że na miesiąc całe może być pozbawiony żywca, może zneutralizować siłę przyciągającą i wznieść się w powietrze, a sam prelegent był świadkiem jak fakir indyjski przerzucił sobie skórę brzucha, a obficie krwią brocząc rane po paru minutach już zagoił.

Ten ukryty organizm znany na ucie okultyzmu już na 20 wieków przed Chr., jako ciało astralne w nowoczesnym okultyzmie przyjęto ogólnie nazywać astrozomą — i ta właśnie astrozoma jest źródłem tych wszystkich objawów zagadkowych.

Obrzymia ukryta wiedza hindusów znała dokładnie ten organizm; w księdze Hathajoga, szczegółowo opisany jest ustroj nerwowy człowieka z tą tylko różnicą, że dla skalpela anatoma jest niedostępnym, bo niewidzialny i z tą różnicą, że mózg tego nerwowego ustroju nie znajduje się w czaszce, ale w okolicach pępka; z tego mózgu pępkowego rozchodzą się miliardy fluidalnych torów czyli „nadi“ tworzących około 17 wiekszych „ganali“ czyli „chakram“. Opanowanie tych „nadi“ i tych „chakramów“ wymaga nieludzkich i przez całe życie ćwiczeń w najsurowszej ascezie.

Materia, jeżeli o takiej mówić można, z jakiej się „astrozoma“ składa, jest to nielako transcendentalna materia, znana od wieków całych pod mnóstwem rozmaitych nazw. Cóż z tego, ludzkość jeszcze jej nie zbadala?

Przez tyle wieków ludzkość nie wiedziała przecież o elektryczności, a wszak elektryczność wprowadziłaby jakiegoś naszego przodka w to samo niesłychane zdumienie, w jakie stokroć razy potężniejszy może substrat wszelkiego światła naszego „od“ wprowadzić już będzie naszych po-

tomków. Narazie znamy „od“ jedynie tylko z promieniowania „astrozomy“ na zewnątrz, „od“ tak dobrze znany tym lasnowidzom, którzy wokół głów świętych widzieli dokładnie kregi światła o takiej mocy, że to światło ślepiło i znany naszym współczesnym (tak zwanym senzytywom o niesłychanej wrażliwości i pojemności zmysłu wzrokowego).

Promienie te, stanowiące u każdego człowieka pozaskórna, świetlista warstwę, znana pod nazwą aury, (aure te nawet fotografować można), aura ta jest jednocześnie siedliskiem tego, co uczuciem nazywamy.

Każdy człowiek ma swoją specyficzną aurę, bezustannie wytryskuje z niego te promienie.

Jakże wyjaśnić to wszystko? Dla okultysty sprawa ta jest całkiem zrozumiała. Czarownica żyła niejako na dwóch platformach w naszym świecie widzialnym i tym drugim pozaziemskim. — Opanowała do pewnego stopnia owe astralne prądy, mogła nimi poniekąd kierować, jak dziś nasz technik kieruje elektrycznością, mogła posługiwać się nimi, to jest wywoływać wtry i burze, które się odbijały zaburzeniami na ziemi, jadłem swej astrozomy zatruchać i sprowadzać na ziemi epidemie etc.

To wszystko wydawało się tak niesłychanie niewiarogodne zdumiewające właśnie w tych czasach, w których niezwykle „cuda“ się dzieją i za takie były uznane jeszcze jeden wiek temu. Dziś te cuda nazywamy wynalazkami, a nikomu nie przyjdzie na myśl, że większym cudem jest dzisiejsze szybowanie aeroplanem.

Udało się nam po tysiącu wiekach ujarzmić elektryczność tę siłę znaną doskonale hipnotantom egipskim i Mołeszowi, uda się niezawodnie już za jakiś sejk lat ujarzmić tę siłę, którą okultyzm od kilku tysięcy lat zna pod nazwą „od“, a wtedy będzie to wszystko co dziś czarami, gusłami i przesadami nazywamy, czemś tak zrozumiałem, jak jest dziś siła elektryczna, a wtedy z całkiem innym zainteresowaniem będziemy się wczwtywać w dzieła wielkich demonologów, którzy czarodziejskim praktykom czarownic i czarodziejów grube tomy poświęcali.

Ludzkość czeka obrzynie odkrycie tej tajemniczej siły astralnej, niewidzialnej, zaledwie przeczuwalnej w promieniach radioaktywnych i rentgenowskich, a wtedy cały okultyzm przestanie być okultyzmem, zaś problem czarownicy jak rozwiązany zostanie, jak transmutacja metalowa.

Odczyt wielkiego myśliciela i pisarza śląskiego bard o licznych słuchaczy, którzy w skupieniu słuchali jego wywodów i gorąco je oklaskiwali.

Teatr, muzyka, odczyty.

Teatr miejski.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu teatr miejski da świetną komedię amerykańską „Jutro pogoda“ z pp. Pawlowskim i Złoczem na czele.

Wieczorem „Cudowne medium“.

W poniedziałek po cenach najniższych „Cudowne medium“.

W środę premiera „Wesele“ St. Wyspiańskiego. Reżyseruje Jan Boniecki.

O przyszły sezon teatralny.

W poniedziałek dnia 31 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej w lokalu wydzielonym oświaty i kultury (Piramowicza Nr. 3, I p.) Na porządku dziennym sprawa przyszłego sezonu teatralnego.

Teatr popularny.

Dzisiaj po południu i wieczorem dramat historyczny w 8 odsłonach „Obrona Częstochowy“, który będzie grany do końca przyszłego tygodnia.

Wieczór 6-go kwietnia.

Szereg atrakcji oczekuje publiczność łódzka na wieczorze artystycznym, jaki się odbędzie w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 9 wieczorem w sali filharmonii. Udział pp. Marii Strońskiej, Halny Szmolówny, Talarico, Skoniecznego obok pierwszorzędnych sił lokalnych ściąganie niewątpliwie w nadchodzącą niedzielę tłumy do filharmonii.

Najbliższe koncerty.

Koncert abonamentowy odbędzie się we wtorek dnia 1 kwietnia, pod dyktando Bron. Szulca i z udziałem świetnego skrzypka Zygmunta Feuermana, który odegra z tow. orkiestry koncert Olazunowa, Adagio, E-dur Mozarta, oraz Paganiniego „I. Capriccio“, Dyr. Szulce poprowadzi symfonję Nro 2 Sierbińskiego.

Interesującą zapowiada się dzisiejszy poranek symfoniczny, pod dyktando Zdzisława Górzyńskiego. Program poświęcony muzyce polskiej. Na uwagę zasługują dwa niegrane dotąd w Łodzi utwory, mianowicie „Paweł i Gawel“ Walke-Walkeńskiego, oraz „Król Kofena“ Różyckiego. Jako solistka wystąpi śpiewaczka p. Nika Jakubowska z Krakowa.

Oratorium Haydna.

Tow. „Hazonir“ wystawia w sobotę dnia 5 kwietn. r. b. w sali filharmonii oratorium Haydna „Stworzenie świata“, z udziałem Ruth Rene, M. Rudźnowa, E. Załuckowskiego, chóru mieszanego tow. „Hazonir“, oraz orkiestry filharmonii łódzkiej, pod batutą p. Fajwyszysa.

Akademia żałobna.

Jutro, w pierwszą rocznicę śmierci b. p. Bromberg-Bytkowskiego, dla uczczenia pamięci zmarłego, odbędzie się o godzinie 8.30 wiecz. w sali tow. „Hazonir“ (Al. Kościuszki 21), uroczysty wieczór, składający się z przemówień, recytacji utworów zmarłego, oraz z produkcji muzycznych.

Balki dla dzieci.

Dzisiaj o godzinie 4 po południu w sali filharmonii znakomita recytatorka polska Kazimiera Rychterówna opowie

dzieciom prześliczne historyjki, wesołe wierszyki i cudowne bajki. W programie bajki i opowieści Staffa, Andersena, Sienkiewicza, Morkowiczowej i Zbierzchowskiego.

Polska współczesna.

W niedzielę dnia 30 marca b. r. o godzinie 10 min. 30 rano w sali teatru popularnego przy ul. Ogrodowej 18, staraniem towarzystwa uniwersyteckiego robotniczego w Łodzi odbędzie się odczyt ob. Jana K. Urbacha na temat: „Polska współczesna“. Wejście bezpłatne.

Odczyt T. Wieniawy-Długoszowskiego.

We czwartek dnia 3 kwietnia o godzinie 8 wiecz. w sali tow. miłośników muzyki (Traugutta 1) p. Długoszowski wygłosi odczyt na temat: „Polacy na Syberji“.

Odczytowi wróżyć należy wielkie powodzenie tak ze względu na osobę prelegenta, który znany jest już w Łodzi, jako świetny mówca i publicysta, jak i ze względu na treść odczytu, który Długoszowski czerpie z własnych wrażeń z pobytu na Syberji przez czas dłuższy, gdzie przeżywał jako zesłaniec polityczny.

Prof. A. B. Cyps o Szekspirze.

Dziś o godzinie 6.30 po południu punktualnie wygłosi prof. A. B. Cyps prelekcję na temat „Teatr Szekspira“, w lokalu kursów gimnazjalnych p. A. Wierzbickiego Dzielna 27. Słowo wstępne wygłosi p. St. Borawski.

Wieczór tańców plastycznych.

Jutro o godzinie 8.30 wieczór odbędzie się w sali filharmonii zapowiadany wieczór tańców plastycznych tancerki bosonogiej Zenobii Janczewskiej z udziałem dwunastu uczennic. Program wieczoru jest następujący: Barcarolla Czajkowskiego, walc caprice Rubinstein; Jesień Czajkowskiego, Morgenstaudchen Schuberta; Mazurki „I-moll“ i „As-dur“ Chopina; Salome Puhstina ze słowami Jana Gaszprowicza; Walce triste Michałowskiego; Wiosna, recytacja z plastyką Janczewskiej; Płesć bez słów, Czajkowskiego; Nocturn C-moll Chopina; preludjum Rachmaninowa, oraz Sonata „Wesele“ Griega.

„Bartek Zwycięzca“.

Jutro, to jest w poniedziałek, dnia 31 b. m. miejski kinematograf oświatowy rozpoczyna wyświetlanie monumentalnego obrazu, ilustrującego nowelę Henryka Sienkiewicza p. t. „Bartek Zwycięzca“. Szereg szkół i organizacji kulturalnych zarezerwowało już dla siebie specjalne seanse w godzinach porannych.

Studenci politechniki warszawskiej w Łodzi.

Celem zwiedzenia tutejszych zakładów przemysłowych przybywa dziś do Łodzi wycieczka studentów politechniki warszawskiej. W wycieczce tej bierze udział 36 osób z profesorami na czele. Wydział oświaty i kultury, pragnąc przyczynić się do umocnienia studentów warszawskich zwiedzenia łódzkich zakładów przemysłowych, przygotował dla wycieczki noclegi w miejskiej szkole handlowej przy ul. Kilińskiego 109.

MAURICE BARING.

Uczta u Lucullusa.

Pokój w domu Lucullusa. Stary Lucullus i jego kucharz.

Luc.: — Ależ ja nie twierdze, żeby mi nie smakowało, tylko ten paw nie był pawiem neapolitańskim!

Kucharz: — Tak panie! Przywieziony prosto z Neapolu. Jak zawsze, panie!

Luc. (rozdrażniony): — Nie mówię o ptaku! Mówię o przyrzędzeniu go! Wiesz tak samo, jak ja, że neapolitański paw bez nasion anemonów nie jest pawiem neapolitańskim! A języki słowicze były zbyt wysmażone. Powinny się piec przez 23 minuty i ani sekundy dłużej!

Kuch.: — Bo też były akurat przez 24 minuty w piecu!

Luc.: — No, czy nie mówiłem? Byłoby lepiej, gdybyś ich wcale nie brał do reki, jeśli je masz piec przez 24 minuty i na jesiotrze

było za dużo motyli skrzydeł!

Kuch.: — Nadzorca niewolników...

Luc.: — Mam już tego bo same uszy! Ież to raz mam ci powtarzać, że nadzorca niewolników nie ma nic wspólnego z kuchnią? To wyłącznie twoja rzecz! A w sosie dzika było za dużo soli!

Kuch.: — Bo kucharz od sosów stracił właśnie wczoraj swą żonę.

Luc.: — To mnie nic nie obchodzi! Powiedz mi, żebyś się na drugi raz miał na baczności! Muszę ci powiedzieć nareszcie Aemiliusie, że zaczynasz się zaniedbywać! Twój ostatni obiad nie był wart funta kłaków. To był obiad, jak u Cezara, z pierwszej lepszej sąsiedniej garkuchni!

Kuch.: — Gdyby mi było dozwolone powiedzieć to, co myślisz: my w kuchni bardzo nie lubimy tych generalnych prób przed uczta. Dwa obiady, jeden po drugim, to nas bardzo denerwuje!

Luc.: — Na to jest tylko jedna

odpowiedź: jeżeli nie możesz dwa dni z rzędu ugotować porządnego obiadu, poszukaj sobie innej służby. Obiad był do niczego. A jeżeli dziś będzie taki sam, to mogę ci tylko poradzić, byś został gladiator! To byłoby dla ciebie najodpowiedniejsze zajęcie. Możesz już iść!

Wchodzi niewolnik.

Niewolnik: — Czy możesz przyjąć Porcję, małżonkę Brutusa?

Luc.: — Proszę. Wprowadź ją.

Wchodzi Porcja.

Porcja: — Pogoda jest dziś tak piękna, że postanowiłam wyjść trochę na spacer. Przechodziłam koło twoich drzwi, więc wstąpiłam na chwilę.

Luc.: — Jesteś bardzo uprzejma!

Porcja: — Chciałam cię zaprosić czy nie przystąpisz do komitetu dla podupadłych niewolników! Cypero nas bardzo popiera a Cezar także przywrócił swój współudział. Czy Cezar będzie dziś u ciebie na uczcie?

Luc.: — Zależy mi, że będzie.

Porcja: — Bo widzisz Lucullu-

sie: Cezar chciałby się komiecznie zobaczyć z Brutusem, a ponieważ wspominał, że tu będzie, więc postanowiłam cię zaprosić. Niewolnicy są tak opieszali w oddawaniu listów. Niechętne wychodzą z domu, a prócz tego jest dziś posiedzenie K.D.P.N. (Wzdycha). Ale nie należy być egoistką. Zreszta Brutus jest w takim dziwnym humorze od jakiegoś czasu! Sympia bardzo kłopotliwa. Wypróbowałam już wszystkie środki! Ale nic nie pomogło. Lekarz powiada, że Brutus za mało biega w towarzystwie.

Luc.: — Bardzobym się cieszył gdybyśle przyszła. (Wola). Lucjusz! (Wchodzi Lucjusz). Powiedz Aemiliusowi, że przybędzie dwie osoby!

Porcja: — Nie miałam zamiaru przemusić idzie po linii narzucać się. Czy znajdziesz dla nas miejsce?

Luc.: — Naturalnie. Czy lubisz słowicze języki?

Porcja: — Są ciężko strawne, ale bardzo smaczne. (Wstaje). Mu-

szą już iść. Więc mogę liczyć na twoją protekcję?

Luc.: — Ależ z pewnością! Ale czy tam jest jakaś składka?

Porcja: — Jest ale nie dla protektorów! Przecież wiesz...

Luc.: — Naturalnie, że wiem.

Porcja: — Wiesz dowiedzenia i dzięki ci.

Porcja wychodzi.

Luc. (w zamyśleniu): — Wiem przecież, że Brutus nie pija wina.

Wchodzi niewolnik.

Niewol.: — Przyszła królowa egipska! A Aemilius kazał ci powiedzieć, że o tak późnej porze nie może już zdażyć z obiadem na 12 osób. Wszystko będzie nie-smaczne! Powiedział, że języków słowiczych nie można nigdzie dostać, a te, które ma nie starczą dla wszystkich. (Wychodzi).

Wchodzi Kleopatra.

Kleop.: — Nie wstawaj Lucullusie! Przyszedłam tylko na chwilę. Chciałam cię spytać, czybyś nie mógł dziś u mnie zjeść obiadu? Bada tańce. Sprowadziłam małą perską tancerkę... Co za ta-

Walka o byt klasy pracującej.

Skutki „naprzykrzania się“

Donowny strajk w „Widzewskiej Manufakturze“.

(b) Jak już donosiliśmy, w poniedziałek w „Widzewskiej manufakturze“ wybuchł strajk tkaczy z powodu skonstatowania przez administrację, iż nie wyrobili robotnicy podstawowej ilości towaru.

Jednakże po odbytej konferencji w Inspektoracie pracy, robotnicy przystąpili do pracy w oczekiwaniu na konferencję, zwołanej na poniedziałek, dnia 31 b. m.

Tymczasowo onegdaj, gdy dokonywano wypłat robotnikom, ci skonstatowali, iż zarobki ich wynoszą o 15 do 30 procent mniej, niż płace w całym przemyśle włókienniczym.

Wobec powyższego robotnicy tkalni po odbytem zebraniu rozpoczęli donowny strajk.

Gdy robotnicy monitowali administrację, odpowiedziano im, że z powodu „naprzykrzania się“ fabryka czynna będzie tylko 3, zamiast 6 dni w tygodniu.

O powyższem delegacji fabryki zawiadomili klasowy związek włókienniczy, który stwierdził, iż „Widzewska manufaktura“ postąpiła sprzecznie z przyrzeczeniem dyrektorów fabryki na konferencji w Inspektoracie pracy, gdzie przyrzekli oni, że robotnicy nie będą mniej zarabiali, niż w całym przemyśle włókienniczym. Związek zwrócił się do inspektora pracy o interwencję, który na poniedziałek zwołuje u siebie wspólną konferencję w celu zrewidowania plac robotników „Widzewskiej manufaktury“.

Strajk grywiarzy.

(p) Od kilku dni trwający strajk grywiarzy, należących do związku robotników przemysłu skórzanego nie ma widoków szybkiego zlikwidowania, ze względu na oporne stanowisko związku majstrów, nie okazującego wcale odczynu wyrażenia zgody na wysunięte przez upośledzonych pod względem płacy robotników sekcji grywiarzkiej (roboty dziecięce).

Pracownicy zażądali przez swych delegatów podwyżki dotychczasowych zarobków o 50 procent motywując żądanie swem, iż obecnie robotnik pracujący od szutki i zatrudniony dziennie w ciężkiej pracy przez 12 do 14 godzin zarabia tygodniowo 40 do 60 milionów marek, co jest wsoce krzywdzącem robotnika.

W innych działach robotnik pracujący 8 godzin zarabia kilkanaście milionów marek dziennie. Sprawa ta zainteresowała sekcję okręgową komisji związków zawodowych, do której strajkujący zwrócili się o interwencję.

Wydalenie delegatów.

(b) W fabryce Rozenblata przy ulicy Karola nr. 36 wywołano prace 3 delegatów robotniczych.

W sprawie tej będzie interweniował związek zawodowy.

Zatarg we Włocławku.

„Robotnik“ donosi:

Największa w Polsce fabryka celulozy we Włocławku, zatrudniająca tysiąc robotników, wywołała pracę wszystkim pracownikom za 2 tygodnie. Jest to mianowicie centrali przemysłu papierniczego w Polsce, która w ten sposób chce wyrzucić nacisk na rząd w sprawie cła na celulozę.

Wzrost cen manufaktur.

(b) Po rozpoczęciu w styczniu r. b. niższe cen na towary włókiennicze, która w porównaniu z cenami grudniowymi osiągnęła w hurcie fabrycznym około 40 procent, obecnie zaobserwować można stałą zwwyżkę cen. I tak krosniak dochodził już do 20 centów za jeden metr, podczas gdy w styczniu kosztował 16 centów.

Przemysłowcy tłumaczą to zjawisko wzrostem cen bawełny na rynkach światowych.

Znaleziono

weksel

na 100 milionów, platny 27-go kwietnia r. b.

Do odebrania w kasie teatru „Luna“ 960—1

Zatarg pracowników miejskich z magistratem

Od kilkunastu dni trwa między magistratem a związkiem zawodowym pracowników miejskich dość poważny zatarg, wynikły na tle zażądania przez magistrat od wszystkich urzędników i oficjalistów, zatrudnionych w wielu wypadkach już kilkanaście lat świadectw szkolnych, świadectw pracy, obywatelstwa polskiego, zaświadczenia z I-ej instancji władz politycznych, świadectwa stanu cywilnego i życiorysu.

Pracownicy żądaniu temu zadość nie uczynili motywując to tem, iż praca swa dali dowód zdolności pełnienia obowiązków.

Na odmowę związku pracowników przysłał magistrat w odpowiedzi zawiadomienie, iż żądania swe nadal podtrzymuje, podkreślając jednocześnie, iż nieskładanie świadectw przez pracowników magistratu udowadnia, iż związek zawodowy pracowników miejskich zastąpił sobą elementy niełoiadne względem państwa polskiego.

Zarząd związku wezwał swych członków do bezwzględnej wstrzymania się od składania świadectw do chwili uzgodnienia tej sprawy pomiędzy związkiem

pracowników miejskich a magistratem m. Łodzi.

Na to magistrat pismem od siebie zawiadomił, iż za niezłożenie dokumentów grożą pracownikom pewne konsekwencje, z tytułu tego wyniku.

Na ostatniej konferencji w sprawie zmian w pragmatyce służbowej pracowników miejskich najważniejszym punktem była sprawa przepisów uchwalonych przez byłą radę miejską.

Obecny magistrat nosi się z zamiarem poddania rewizji wspomnianych przepisów, na co pracownicy miejscy zgodzić się nie chcą, twierdząc, iż przepisy te są prawomocne, jako uchwalone przez radę miejską.

Stanowisko pracowników miejskich znajduje oparcie na ustawie o radach miejskich i 3-letnim terminie zmian politycznych na terenie magistratu.

Przeprowadzenie zmian w dotychczasowych przepisach mogło by wytworzyć precedens dla każdego magistratu w Łodzi, któryby rościł sobie prawo podawania rewizjom wszelkich uchwał poprzedniego magistratu.

W sprawie strajku farmaceutów.

Przeciwko dr. Giebartowskiemu.

(b) W dniu wczorajszym do inspektoratu pracy zgłosiła się delegacja związku farmaceutów Rzeczypospolitej, oddział w Łodzi, która oświadczyła inspektorowi Kulczkowskiemu, iż składa protest przeciwko ogłoszeniu komisarzy kasy chorych Giebartowskiemu w sprawie zwolnienia farmaceutów, którzy nie stawiają się do pracy w terminie, oznaczonym przez komisarzy.

Delegacja wskazała, że takie postępowanie jest zamachem na wolność strajków, zagwarantowaną konstytucją.

Delegacja domagała się, by inspektor pracy zmusił p. Giebartowskiego do sprostowania owego ogłoszenia w prasie.

Inspektor pracy Kulczkowski oświadczył, iż przyjmując skargę do wiadomości i przedstawi ją okręgowemu inspektorowi pracy.

Farmaceuti są apolityczni.

Szanowny Panie Redaktorze! W imię prawdy i bezstronnego informowania opinii społecznej proszę o umieszczenie w Jego piśmie co następuje:

Zniżka taryfy rzeźni miejskiej.

W związku ze zniżką cen węgla, robocizny, oraz zwiększeniem się frekwencji, magistrat postanowił, w myśl wniosku wydziału przedsiębiorstw miejskich,

Wzmianka z dnia 29 b. m., dotycząca strajku farmaceutów aptek kasy chorych, jest nieścisła o tyle, że ani zebrania w O. K. K. Z. Z., ani uchwały zorganizowania się przy klasowych związkach zawodowych nie było nie tylko faktycznie, lecz nawet myślowo, gdyż związek farmaceutów jest bezwzględnie apolitycznym.

Nie przekazywano również sprawy za targu do załatwienia sekretarjatu O. K. K. Z. Z. p. Łatkowski na czele, gdyż związek farmaceutów posiada własnych ludzi, którzy godnie potrafią bronić swych praw zawodowych.

Nadmieniam również, że prezesem zarządu głównego w Warszawie nie jest p. Suchecki i żadna delegacja p. Łatkowski na czele nie wyjeżdżała do niego w sprawie poczynienia kroków, zmierzających do zlikwidowania zatargów.

Łódź, 29 marca 1924. Z poważaniem

(—) Edw. Szlindembuch.

przewodn. związku zawod.

farmaceut. oddział łódzki.

W związku z wymienioną w liście notatką biuro informacji proszę o wyłączenie, że wzmiankę o nałożeniu związku farmaceutów do okręgowej komisji związków klasowych otrzymało biuro od sekretarza O. K. K. Z. Z.

W Opatówku strajk zlikwidowany.

(b) W Opatówku od 3 tygodni trwał strajk w przemyśle włókienniczym, gdyż robotnicy zarabiali mniej, niż robotnicy łódzcy. Obecnie strajk został zlikwidowany

przez podwyższenie zarobków robotniczych o 10 procent, wskutek czego różnica w zarobkach wynosi tylko 5 procent.

lent! Tańczy taniec papug z żywymi ptakami!

Luc.: — Takbym chętnie przyszedł! droga Kleopatrol! Ale ja sam dziś wydaję obiad. Czy potrzebny ci jaki mężczyzna?

Kleop.: — Potrzeba mi koniec nie dwóch!

Luc.: — Wyłiczcie ci, kto do mnie dziś przyjdzie. Marek Antoniusz...

Kleop.: — Nie znam...

Luc.: — Cyncero...

Luc.: — Ten się nie nadaje.

Luc.: — Brutus z żoną.

Kleop. (śmieje się): — Ci mnie nie znają.

Luc.: — Seneka? Ach, prawda, byłbym zapomniał! Cezar z żoną!

Kleop.: — Cezar przydałby mi się ale czy ty pozwoliś?

Luc.: — Prawde powiedziawszy, mam dziś trochę za dużo gości. A języki słowicze nie staroza nawet na jeden raz, ale...

Kleop.: — Dziś rano, zupełnie przypadkowo, spotkałam Cezara.

Mówił mi, że ta biedna Kalpurnia

znów dziś cierpi na migrenę i chętnie zostanie w domu. Gdybyś więc odwołał zaproszenie, tobyś się jej prawdziwie przysłużył. A Cezar mógłby przysiąc do mnie na chwilę.

Luc.: — Z przyjemnością. Po prostu, że się omyliłem.

Kleop.: — Jestem ci bardzo wdzięczna. Przyjdź kiedy do mnie na obiad. I przyprowadź Marka Antoniusza!

Luc.: — Niema w nim nic interesującego. Nie zna się nawet na jedzeniu.

Kleop.: — Zupełnie jak Cezar. Bądź zdrow. (Wychodzi).

Wchodzi niewolnik.

Niewol.: — Klodja, małżonka Metellusa Celera, pragnie z toba mówić!

Luc.: — Niech wejdzie. I powiedz Aemiliusowi, że te dwie osoby nie przyjdą.

Wchodzi Klodja.

Klodja: — Wiem mój kochany Lucullusie, że niedobrze czynię,

gdy ci tak wcześnie przeszkadzam.

Luc.: — Ależ nic nie szkodzi.

Klodja: — Czy otrzymałeś mój list?

Luc.: — Naturalnie. Bardzo się cieszę, że przyjdziecie.

Klodja: — Właśnie o tem chciałam z toba mówić. Metellus mówił mi, że zaprosił Senekę. Jestem dla niego bardzo grzeczna, bo tak chce Metellus. Ale wczoraj Seneka tak się znalazł wobec mego teścia, że nie będziemy mogli z nim razem spędzić wieczoru w twoim domu. Dlatego chciałam cię prosić, abyś mu to jakoś wytłumaczył.

Luc.: (uradowany): — Uczynię to z prawdziwą przyjemnością. (Pisze list). Lucjusz! (Wchodzi niewolnik). — Zanieś ten list do Seneki, a ten do królowej Egiptu. I powiedz Aemiliusowi, że będzie nas tylko dziesięć. (Do Klodji). Wszystko pójdzie doskonale. Kleopatra też szuka gości, więc będzie jej to bardzo na rękę. Wchodzi niewolnik z listem.

Lucullus otwiera go i mówi: — Pozwolisz, że przeczytam?

Klodja: — Ależ proszę.

Luc.: — To od Cynthii, która ma także być wieczorem u mnie. Czy mogę głośno czytać?

Klodja: — Ależ proszę.

Luc. (czyta): — Kochany Lucullusie! Bardzo jestem rada, że będą mogła przysiąc do ciebie na ucztę. Król nubijski odwołał swą zabawę. Będę więc u ciebie, Cynthia.

Klodja: — Będiesz miał o jedną damę za dużo. Ale gdybym nie przysłała, to by się wyrównało!

Luc.: — Przeciwnie...

Klodja: — Ależ tak. Metellus przyjdzie sam, a ja przyjdę kiedyś. Zresztą tak łatwo się zaniebiam. Bądź zdrow Lucullusie!

Luc.: — Dowiedziałem! (Klodja wychodzi).

Wchodzi niewolnik.

Niewol.: — Aemilius odebrał sobie życie.

Luc.: — Osiół! A kto będzie gotował?

Niewol.: — Kucharz od sosów mówił, że umiałby słowicze języki przygotować, ale pawia nie podejmie się.

Luc.: — Jak on się nazywa, ten od sosów? Balbus? Więc powiedz Balbusowi, żeby na godzinę przed przybyciem gości podał mi cały obiad do mego pokoju. A dla gości niech pośle na obiad do garkuchni starego Varra. Powiedz mu, żeby obstał ośmiem potraw. Wszystko jedno co. Ale spiesz się, bo nie zdąży.

Niewol.: — Maja już tam jeden gotowy obiad, nieodebrany przez kogoś. Mówił mi o tem niewolnik od Varra!

Luc.: — To zupełnie wystarczy. Niech przysię. A powiedz Balbusowi, że jak nie upiecze jak należy języków słowiczych, wsadzę go na pal!

(Tłumaczyła Et.).

Sala Tow. „HAZOMIR“ (Al. Kościuszki 21).

W poniedziałek, dnia 31 marca 1924 r. w pierwszą rocznicę śmierci

h. p. Bromberga-Bytkowskiego

b- przewodn. organizacji „Hilfanduth“ i prezesa tow „Hazomir“ w Łodzi

odbędzie się UROCZYSTY WIECZÓR

poświęcony jego pamięci.

Program składa się z przemówień, recytacji utworów zmarłego i produkcji muzycznych. Udział biorą: Dr. Wilhelm Falicki, poseł A. Lewinson, o. ór „Hazomiru“ pod dyr. prof. I. Fajwizysa i inni.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Narzeczona, Heliene oraz pozostałej rodzinie z powodu przedwczesnego zgonu ich matki i siostry

B. P. FRAJDA SILBERSTEIN

składam swe najgłębsze współczucie.

Niechaj jej ziemia lekka będzie!

W ciężkim smutku po-

grążony

Arnold Kryształ.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne, mglisto, miejscami przelotne opady, słabe wiatry lokalne.

OD REDAKCJI.

Z dniem dzisiejszym podejmuję pracę w „Głosie Polskim“ p. Wincenty Rzymowski. Znakomity publicysta, zatrzymując swój dawny pseudonim J. Przemyski, nadsyłać nam będzie swe cenne artykuły z Rzymu, gdzie się na stałe osiedlił.

Osobiste.

Łodziański, p. Seweryn Fichtenholz, ukończył wydział prawa uniwersytetu warszawskiego.

Podwieczorek koleżeński.

Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędą się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych miasta Łodzi (Al. Kościuszki 21) zwykły niedzielny podwieczorek koleżeński o charakterze klubowo-rozrywkowym.

„Tydzień Sportowca“.

Ukazał się pierwszy numer ilustrowanego tygodnia sportowego p. n. „Tydzień Sportowca“.

Treść numeru składa się z poważnych artykułów fachowych, sprawozdań krajowych i zagranicznych, treści literackiej i humoru.

Całość przedstawia się bardzo dobrze, zarówno pod względem treści, jak i formy.

Złote opłaty targowiskowe.

Zgodnie z wnioskiem wdziału przedsiębiorstw miejskich, magistrat postanowił z dniem 1 kwietnia zważyć opłaty targowiskowe w sposób następujący:

- a) za zajęcie 1 m. kw. 0.10 fr. z.
- b) za zajęcie poniżej 1 m. kw. 0.05 fr. zł.
- c) za postój wozu jednokonnego 0.75 fr. zł.
- d) za postój wozu dwukonnego 1 fr. zł.

Posiedzenie delegacji Wydziału Oświaty i Kultury.

We wtorek, dnia 1 kwietnia r. b., o godz. 7 wieczorem odbył się posiedzenie delegacji wydziału oświaty i kultury w lokalu biura wydziału (Piramowicza 3). Na porządku dziennym m. in. następujące sprawy: 1) planu walki ze ślepotą, 2) zorganizowania poradni dla abiturientów szkół powszechnych, 3) przyznania subsydjów na wyżywienie uczniów i nauczycieli, 4) przyznania dwóch stypendjów dla młodzieży akademickiej w Warszawie, 5) pokrycia kosztów utrzymania jednego kuracjusza w sanatorium dla młodzieży akademickiej w Zakopanem.

Z głodu.

4-letni Józef Bernasiak z gm. Galków z głodu upadł na ulicy. Pogotowie odwoziło go do szpitala miejskiego. (rap)

Piłka nożna w Łodzi

L. K. S.—Schöneberger Kickers 6:5 (3:0).

WRAŻENIA.

Dżdżysta pogoda i rozmiękłe boisko — oto przyczyny dla których wczorajszemu meczowi nie udało się osiągnąć rezultatu, czego się słusznie po tych zespołach spodziewano. Goście, jakkolwiek technicznie lepsi, ładnych swych kombinacji nie potrafili jednak najczęściej wykonać, głównie z powodu trudnych warunków terenowych. Mimo to wyraża ich przewagę utrzymuje gre na jednej połowie boiska, stwarzając wiele krytycznych sytuacji pod bramką łodzian likwidowanych przez osłonę ŁKS-u. Goście ataki swe, zwłaszcza w pierwszej połowie przeprowadzają przeważnie trójką środkową w przeciwieństwie do gospodarzy posilkujących się głównie skrzydłami. Stosowany również przez berlińczyków niemiecki system długich strzałów na bramkę, z powodu błota i ciężkiej piłki nie mógł przynieść im pożądanego rezultatu, oprócz chwilowego efektu.

ŁKS, naogół słabszy i gra swą nie usprawniającą osłoniętego wyniku, miał jednak wiele szczęścia i to mu pozwoliło wyścisnąć z boiska. Bądź co bądź dzisiejsze rewanżowe spotkanie będzie bardzo interesujące i należy być przygotowanym, że „Schöneberger Kicker“ uzyska zadowolający rezultat.

Sędzia p. Wieliszek zbyt się oszczędzał i dlatego nie zawsze dość trafnie odgrywał spalone.

Publiczności, mimo niepogody przeszło tysiąc.

PRZEBIEG GRY.

Skład drużyny L. K. S.: Fiszler, Kowalczyk, Cyll; Hanke, Otto, Gabriel; Durka, Miller, Feier, Lange, Sledz.

„Schöneberger“:

Panten, Schramm, Windolf; Brohman, Waschitzki, Mueller, Lehman, Grelmann, Nawrocki, Haseloff, Hoffmann.

Jedynym owocem napadów go-

ści w pierwszych minutach gry były dwa rzuty z rogu. Pierwszy natomiast atak ŁKS-u kończył się goalem w 7 minucie, uzyskany z pięknego strzału Langego; następnie goście znów w przewadze, cały szereg ich akcji niweczy Cyll; znowu wypadł ŁKS-u, piłkę otrzymuje Durka z właściwą mu starannością umieszcza w siatce. (32 minuta).

Niemcy rozpoczynają intensywniej atakować; nie wykorzystują jednak wielu dobrych sytuacji, wypadki ŁKS-u bardzo owocne, jeden z nich w 42 minucie znów zakończony goalem strzelonym przez Durka. Stan gry 3:0 dla naszych barw.

Po przerwie rozpoczynają goście berlińczyków z szczerem zamiarem rewanżu i faktycznie już w 3 minucie uzyskują pierwszy punkt, w kilka minut potem drugi, z ładnego strzału lewego łaczniaka. 20-ta minuta zawodów przynosi jeden z piękniejszych momentów — atak ŁKS-u, z dogodnej sytuacji strzela Miller w słupek, odbita piłka umieszcza Lange w siatce.

Zaraz potem gość dla Berlina zdobyty po ładnym dribblingu przez doskonałego lewego łączniaka gości. Szanse ŁKS-u na zwycięstwo zwiększa Miller, strzelając nieuchronnie w róg bramki. W chwili potem ładnie interweniuje Fiszler.

„Kickersy“ nie rezygnują z wygranej i prą naprzód; ŁKS, pracując równie ambitnie, atak po faule'u na Langego, uzyskuje znowu punkt z karnego, strzelonego pewnie przez Feiera — była to ostatnia bramka dla ŁKS-u; dwie następne zdobywa berlińczyk, ustanawiając końcowy rezultat, nieco dziwny, jednak mogący za spokojić łódzki apetyt bramkowy.

Dziś przed południem odbędzie się przy zamknięciu boiska Turystów zawody Turystów — ŁTSK, na których obecnym będzie trener olimpijski inżynier p. Bizo.

Z krainy wszelakich możliwości.

Drobiazgi amerykańskie.

KOSZTA GWIZDANIA LOKOMOTYWY.

Inżynierowie amerykańscy obliczyli iż zarządy kolei żelaznych w Stanach Zjednoczonych za parę tysięcy przy gwizdaniu lokomotyw płać corocznie pięć milionów dolarów. Wydatek ten dąży się znacznie zredukować na usunięcie syren i zaprowadzeniu niemniej donośnych gwizdaków, jakie są używane na kolejach francuskich angielskich i lokomotyw towarowych. Pomysłodawcy dowodzą, że ryk syreny, zużywający masę pary bynajmniej nie wpływa na zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków, niepotrzebnie zaś wyczerpuje z kotłów parę przeznaczoną do celów trakcyjnych. Zarządy kolejowe obliczają jednak, iż zmiana gwizdów wymagałaby jednorazowego znacznego nakładu kosztów.

NIEZWYKŁA OPERACJA.

Jedną z najniezwyklejszych operacji w historii chirurgii, została dokonana przez dr. C. C. Sweeta w Ossining.

Dr. Sweet zrobił usta sześciolatki godzińcowi chłopczykowi, który urodził się tylko z małym zgrubieniem, zarodził się białą w ich mieście.

Ponadto chłopczyk nie miał podniebienia. Dr. Sweet uformował je przez wgniecenie kości do normalnej pozycji.

Za miesiąc dr. Sweet dokona drugiej operacji i utworzy dziecku wargi przez odpowiednie nacięcie ciała.

ROZWÓD LEKARSTWEM.

Zasłużony na łożu śmierci, są już dawno znane, lecz „rozwód“ na łożu śmierci jest zupełnie nową sprawą.

Pani Gladys M. Kopperud, w San Francisco, śmiertelnie chora, u której lekarze przed tygodniem stracili wszelką nadzieję utrzymania przy życiu, czeka na rozwód ze swym młodym mężem, którego poślubiła przed rokiem. Na żądanie matki chorej, sędzia wyższego sądu udał się do jej domu, aby udzielić rozwodu, który zdaniem matki i chorej — da jej spokój i siłę do zwalczania choroby. Młody mąż zgodził się na rozwód w nadziei, że gdy żona wyzdrowieje, połączy się napowrót; chora twierdzi jednak, że woli zginać, niż żyć z nim. Czemu taka nienawiść — trudno odgadnąć — dość, że matka nie wierzy w swych lekarzy, lecz ma wszelką nadzieję, że rozwód uzdrowi chora na suchoty córke.

SENSACYJNE ODKRYCIE.

Drugim szkodnikiem, odkrytym niedawno, w kanale Panamskim jest mała małża, mniejsza od ostrzygi, zwana po łacinie pholas calva.

Ta znowu wżera się w betonowe podwodne budowle kanału Panamskiego. Za pomocą przedniej części swej skorupy, opatrzonej w zęby, jak u piły, wywierca nabywa elektryczny dziury w cementie powodując wnikanie wody i niszczenie budowli.

Próbowano ją niszczyć zapomocą gazów trujących i różnych trucizn, ale wszystkie środki zawiodły.

Trzeba dodać, że pholas calva rozmnaża się w sposób zastraszający, albowiem wydaje około miliona potomstwa na rok, a te już po kilku tygodniach rozpoczynają niszczycielską pracę.

Pierwsza rata podatku majątkowego.

Nowy ustawowy termin płatności.

(b) Wpłacone dotychczas dwie zaliczki na pierwszą ratę podatku majątkowego w niczem nie zmieniają obowiązków wpłaty pełnej raty pierwszej, która wynosi 1/6 części ogólnej sumy podatkowej, przypadającej na płatnika.

Termin wpłacenia tej stałej raty zostaje ustalony na czas od 15 czerwca do 15 lipca, podczas gdy pierwotnie termin ten przypadł na czas od 15 kwietnia do 15 maja.

Narady w sprawach podatkowych.

Konferencja naczelników w izbie skarbowej.

(b) W dniu wczorajszym w izbie skarbowej odbywał się zjazd naczelników skarbowych powiatów.

Zjazdowi przewodniczył dyrektor izby skarbowej p. Towarnicki. Omawiano głównie sprawę zciągnięcia podatku majątkowego i ustalano skład osobowy komisji sz-

cunkowych dla wymiaru tego podatku.

Co do wpływów z podatku majątkowego, to ostatnio zarówno w Łodzi, jak i w powiecie, wpływy zwiększyły się, a dzięki energicznemu przeprowadzaniu egzekucji na leżnych kwot podatkowych.

SPRAWY WOJSKOWE.

O prawo do jednorocznej służby wojskowej.

Dowództwo okręgu korpusu zażądało, by wszystkie podania dopisowców, wzgl. szeregowych, czynnie służących, którzy z uzasadnionych powodów nie przedłożyli w przepisany czas dowodów w sprawie uzyskania prawa do jednorocznej służby — kandydaci P. K. U. przedkładali do zatwierdzenia szefostwu poborowemu D. O. K. IV.

Oficerowie rezerwowi nie składali deklaracji o nienależności do tajnych związków.

W związku z poprzednimi rozkazami władz wojskowych o podpisaniu przez oficerów służby czynnej deklaracji o nienależności do tajnych związków, wyjaśniło M. S. W., iż oficerowie pozostający w rezerwie narazie nie są obowiązani do podpisywania wspomnianych deklaracji.

Pochwała dla generała brygady Józefa Lewszeckiego.

Dowódca okręgu korpusu nr. IV, gen. Majewski udzielił, prze-

niesionemu w stan spoczynku, generałowi brygady Józefowi Lewszeckiemu, niezwykle zaszczytnej pochwały.

Wskazując na jego wieloletnie doświadczenie, oraz energię i osobiste mestwo, którym zajaśniał w okresie nawały bolszewickiej w roku 1920 na stanowisku dowódcy odcinka dolnej Wisły i Włocławka, przyczyniając się głównie do odniesionych zwycięstw, za co też został dwukrotnie odznaczony, — powołuje się następnie dowódca okręgu na zasługi generała Lewszeckiego w jego charakterze inspektora piechoty okręgu generalnego Łódź.

Obecnie po 5 latach sumiennej i wytrwałej pracy odchodzi ze służby czynnej, z powodu przekroczenia granicy wieku, określonej ustawą.

Zegnając generała Lewszeckiego — dowódcę korpusu w imieniu wszystkich oficerów swego okręgu życzy ustępującemu generałowi Lewszeckiemu najpełniejszego zadowolenia ze spełnionego obowiązku, oraz najdłuższych i najpogodniejszych chwil, tak dobrze zasłużonego spoczynku.

O zdrowie miasta.

Działalność miejskiego szpitalnictwa.

W szpitalach miejskich leczylono w m. lutym ogółem 1431 osób, od szpitali prywatnych, wzd. zdrowotności publicznej skierował 224 osoby. Z pozostałymi z miesiąca stycznia leczylono się z szpitalach prywatnych na rachunek magistratu 743 osoby. W miesiącu lutym w szpitalach miejskich było 22.136 dni szpitalnych, w szpitalach prywatnych 16.767 dni szpitalnych, w zakładach położniczych — 2.339 dni szpitalnych, ogółem 41.242. Z 927 chor. przewlektych w m. lutym do szpitali miejskich i prywatnych na rachunek magistratu m. Łodzi, było: chor. płatnych 279, chor. częściowo płatnych lub płatników wątpliwych — 312, bezpłatnych — 336.

W ambulatoriach miejskich udzielono w ciągu lutego ogółem 16.397 porad, w ambulatoriach społecznych — 2.118 porad. Do sekcji walki z gruźlicą zgłosiło się 547 osób, w tem dorosłych 168 dzieci — 379. Ogólna suma świądzeń i zabiegów sekcji do walki z gruźlicą wynosiła w m. lutym 2.371. Odświeżbiarnia miejska udzieliła porad 398 wyleczono 134 osób. — Pogotowie ratunkowe wzywane było w 397 wypadkach

wyjazdów było 257. Miejska apteka szpitalna wydała recept złożeń 2.448, artykułów pojedynczych 1.014.

Prace urzędu weterynaryjnego.

Według sprawozdania miejskiego urzędu weterynaryjnego za m. luty, w miesiącu tym dozor weterynaryjny zbadał na targowiskach 744 koni; na stacjach kolejowych: bydła rogatego 1241 sztuk, cieląt — 119, owiec i kóz — 338, trzody chlewnej — 4073, koni — 92.

Dokonano ogółem 324 oględzin skłenów, hał, stajen, obór i t. d., przyczem sporządzono 58 protokołów policyjnych.

W rzeźni miejskiej w okresie sprawozdawczym zabito bydła rogatego 919 sztuk, cieląt — 1297, owiec i kóz — 65, trzody chlewnej — 7125, koni — 28. W rzeźni bałuckiej zabito bydła rogatego 1383 sztuk, cieląt — 2496, owiec i kóz — 465, trzody chlewnej — 1-804, koni — 43.

Z głodu.

4-letni Józef Bernasiak z gm. Galków z głodu upadł na ulicy. Pogotowie odwoziło go do szpitala miejskiego. (rap)

Refleksje gospodarcze.

Budowa społeczna.

Thomas Woodrow Wilson na rok przed wielką wojną wygłosił mowę, w której streścił swój pogląd na budowę społeczną. Powiedział można, że już wówczas dał wyraz idealom, które pragnął potem zrealizować w traktacie pokojowym.

Wilson wywodził w tej mowie, że „od ziemi idzie życie”, że „siła życia i owoce bytu nie spływa od góry ku dołowi, lecz, jak wzrost drzewa, od dołu ku górze, z korzeni przez pień i gałęzie ku liściom, kwiatom i owocom. Naród jest tak wielki i tylko tak wielki, jak przetrwała jego ogół. Dlatego najdonioślejszym i pierwszym zadaniem jest obrona tych bezimiennych rzesz ludu, z których wyłoniła się przyszliz przwódcy i dzięki którym działość narodu wzmoże się i szeroko zakwitnie”.

„Wielkie zadanie rzadzenia — mówił dalej Wilson — polega na poznaniu, czego doświadcza człowiek przeciętny i czego mu potrzeba. Nie wystarczy, gdy niektórzy się wynoszą ponad poziom, dzięki przypadkowi. Nadzieja Stanów Zjednoczonych polega na wierze, że przyszliz z chat i domów nieznanymi meandrami, którzy stana się przwódcami życia publicznego. Bada to ludzie o przeciętnych pocztach z przeciętną otuchą, z celami ku powszechności zwróconymi. Bada to pionierzy myśli powszechnej, myśli prawdziwie społecznej. Znoje milionów, ich praca — oto są źródła zasobów narodu, oto potęga kraju. Jedynym środkiem utrzymania rządu w czystości i dzielności jest zachowanie przetraktów w nowych kanałach powszechności, tak, aby nikt nie mógł się czuć zbyt mizernym do obcięcia roli w ustroju politycznym”.

„Wszystko, co uciska, co poniża, co czyni ustrój silniejszym od człowieka, co zwykłego człowieka pognebia, hamuje i znieważa, sprzeciwia się prawom postępu. Wszystko, co wykwita do piękna pod otwartym niebem, otrzymuje siłę od korzeni. Wszystko, co płodne, pozyskuje płodność po przez włókna odżywcze, rozkrzewione w zwyczajnej glebie. Z gruntu, z cichego łona ziemi wznoszą się strugi życia i dzielności. Tak zwany radykalizm naszych czasów nie jest niczym innym, jak dążeniem natury do wyzwolenia się, drzemających w pniu ludowym”.

Tak mówi przyszliz twórca nowej deklaracji praw człowieka.

Dlaczego przywołujemy te słowa Wilsona, przed 11 laty wygłoszone, zanim jeszcze odegrał tak ważną rolę w polityce światowej?

Bo słowa te najwymowniej znamionują idee, którym służyć postanowił, a które, wbrew jego nadziejom, zaledwie w małej tylko części się urzeczywistniły.

Świat powojenny nawraca do starych błędów. Zamiast hodować budowę społeczną od podstaw, zamiast pracować nad pomysłowością przeciętnego człowieka i wznosić go wzwyż, słychać dokola zieleń i wrzawy nacjonalizmów, imperjalistycznych pożądań oraz dyktatur władczych. Ale świat kultury zachodniej, świat Anglii, Francji, Ameryki, wchodząc nawet na bezdroża, posiada zarazem wewnętrzne siły, idące od korzeni ludu, które przeciwdziałają się prądom tego uciskającego lud władztwa. Tam, gdzie struktura społeczna rozwinięła się prawidłowo, tam mocne tendencje ustroju demokratycznego przyspieszają postęp socjalny. Współczesny industrializm jest, mimo wszystko, demokratycznym.

U nas, niestety, usiłowania naprawy w tej mierze są nikłe, a warstwy materialnie uprzywile-

jowane próbują jeszcze poniżyć przeciętnego człowieka.

Lud osiągnął w pierwszych latach naszej niepodległości dwie zdobycze: reformę rolną i 8-godzinny dzień pracy. Było to teoretyczne zwycięstwo, mające wyzwolić naszego przeciętnego człowieka z przeżytków niewoli. — Przeciętny bowiem robotnik i chłop nie posiada u nas żadnego dobytku, albo jak pewna część włościan, posiada karłowatą tylko własność gruntu. Przez dobytek społeczny rozumieć zaś należy nie tylko własność materialną, lecz i kulturalną prawa człowieka. — Zmniejszenie ciężaru pracy przywraca duchowym prawom ludzkim należny im szacunek. Człowiekowi wolno wtedy czuć i myśleć poza znojem i niewolą.

Włościanin, wyposażony w stosowną przetrzeźnię roli, może z czasem wydobyc się z nizin beznadziejnego bytu, który tak samo niszczy jego organizm fizyczny, jak rozwój intelektualny.

W samem Królestwie dawnym 620.000 rodzin włościańskich tworzy stały rezerwoar proletariatu. Zapotrzebowanie przemysłowe nie może nakarmić tego popędu pracy. W dawnej Galicji liczb bezrolnych wynosiła 1.200.000. W tych warunkach najliczniejszy u nas stan włościański, jak to świeżo w odczycie stwierdził Ludwik Krzywicki, nie posiada warunków nie tylko do kulturalnego rozwoju, ale nawet do jakiegokolwiek obrony od zwirowienia. Mamy na eksport ręce ludzkie, marnotrawiąc wielki kapitał potencjonalny.

Jak mieszka u nas robotnik, w jakich żyje warunkach? — pyta słusznie Krzywicki. I odpowiada na to, że nietylko nie zastanawiamy się nad tem zagadnieniem, ale chcemy jeszcze poniżyć tego przeciętnego człowieka, bo drobne zdobycze materialne, które osiągnął, wydają się nam zbyt cenne i stawiamy wyżej korzyści przemysłowców, domagających się zmniejszenia normalnego dnia 8-godzinnego... A wszak już konwent rewolucyjny francuski żądał dla pracownika fabrycznego, aby przez dwa dni w tygodniu mógł oddawać się samokształceniu i pracy społecznej. Minęło od tego czasu 150 lat, w naszych zaś orientacjach postulat ten uchodzą jeszcze za odruchy anarchii...

Z zawiścią klasowego egoizmu patrzy się u nas w tej chwili na zagadnienie reformy rolnej. Zamiast urzeczywistniać ją przez akcję przygotowawczą, aby kształcić włościanina na dobrego rolnika, zamiast tworzyć szkoły i kursy zawodowe, dąży się do unicestwienia reformy, wytacza się samej zasadzie zacieklą walkę, wysuwając nienależną doktrynę, że obrażamy prawo „świeżej” własności.

I naogół nie poważnego nie czynimy, bo wyprostować spaczoną, zacofaną budowę społeczną. Prawo „własności” i prawo przymusu najcięższej pracy stawiamy wyżej nad prawo pomysłowości „przeciętnego człowieka”. Mówimy wciąż szumnie i górnio o naszych kulturalnych ideałach, ale nie pamiętamy, że siły życiowe i że prawdziwe kwiaty kultury spływały od dołu, od ziemi, od gleby, która się świadomie uprawia, aby człowiek pospolity zdobył prawa wyższego człowieka i obywatela. Pycha samolubna „klas oświeconych”, a więc kasty panującej nie tworzy pełnego państwa wolnych, ludzi zarówno stwa. Tworzy je związek ludzi powołanych do pracy i do twórczości życia narodowego. Do arterii tego życia muszą wciąż dopływać strumienie krwi świeżej, dożywającej się z powszechnych źródeł człowieczeństwa.

St. A. Kompror.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 29 marca (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKI.

Dolar 9350—9300
Kan. 8990
Fr. fr. 508—507
Funt 40.000—39950

CZEKI.

Belgia 402.85—400.7
Hol. 3.455—3.435
Londyn 40250—40
Paryż 514.25—510.4
Praga 278.25—265.7
Szwecja 7.621—7.612
Wiedeń 132.10—130.95
Włochy 405.1—402.5
Sztokholm 2.475
Chrystiania 1.275
Helsingfors 263.75
Fr. zł. 1800
Poż. zł. 15
Bony 1350—1400
Mienówka 1000—950—1000
Poż. dol. 5.640—5.650

AKCJE.

Puls	16.25
Przemysł chemiczny	15000
Czersk	2500
Cukier	16500
Firley	37.00
Lazy	625
Wiedel	247.50
Cegielski	2570
Lilpop	2850
Modrzew	50000
Ostrowieckie	42.00
Parowoz	1775
Starachowice	14.700
Zawiercie	230000
Zyrardów	1.720.000
Borkowski	5400
Jablkowski	820
P. T. E.	725
Nobel	7000
Spirytus	8000

Warszawska giełda wieczorna.

Dolary 9.400.00
Rubel złoty 4.9 0.00

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 29-go marca (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	429.87
Francja	78.4250
Belgia	99.47
Włochy	99.00
Szwajcaria	24.74.00
Hiszpania	52.27.50
Portugalia	1.75
Holandia	11.63.75
Dania	25.87.50
Norwegia	51.80.50
Szwecja	16.28.50
Helsingfors	172.00
Niemcy	117.50
Austria	3.5.5.0
Praga	142.00

Końcowe notowania w Zurichu.

Zamknięcie giełdy
ZURICH, 29 marca. — (Pat). Dziś notowania były następujące:

Holandia	213.00
Nowy-Jork	576.50
Londyn	24.40
Paryż	51.65
Mediolan	25.00
Praga	17.20.00
Budapeszt	0.0080
Belgrad	7.10
Sofia	4.15
Bukareszt	3.00
Wiedeń	0.0051.25

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 28 marca. (Pat). — Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w gdańskich:

Warszawa (za milion)	0.613—0.622
Marka polska za milion	0.627—0.650
Dolary (za 100 dol.)	579.55—582.45
New-Jork	579.15—582.10
Londyn	25.00—25.20
Zurych	100.87—101.38
Paryż	52.17—52.35
Holandia	214.25—215.30
Sztokholm	153.83—154.35
Bruxela	120.04—130.57
Warszawa	0.625—0.624
Berlin za 100 biljonów marek nie-mieckich	129.924—130.376
za 100 marek rentowych niemieckich	131.421—132.079

Nie za Dolary lecz za marki polskie

na raty sprzedaje

materiały na ubrania męskie i ko-siurny damskie. Jedwabie. Mat. bieliźniane.

„Polrat” Wólczańska 43.
pr. of. w podwórzu

Łódź zakupuje akcje Banku polskiego.

Dalszy ciąg listy subskrybentów.

Subskrybowali po 1 akcji:

Szpiro Mendel, Szelkówna Me-lida, Gorczykowski Paweł, Dobrzyńska Helena, Gorczykowski Piotr, Płocharczyk Władysław, Stanisłówna Celina, Mon-chajmerówna Paulina, Leman Jerzy, Kaczanowski Jan, Musiatowicz Tadeusz, Achoeler Arnold, Rutkowski Zygmunt, Dziennikowski Wacław, Jurczyński Juliusz, Świątkowski Wacław, Gorzelniański Wincenty, Kujański Wacław, Jastrzebski Czesław, Sawicki Bolesław, Truszkowska Józefa Wasowski Jan, Sadoczyński Kazimierz, Rembaliński Jan, Wajnbaum Jakób, Kohn Izrael Lajb.

Subskrybowali po 2 akcje:

Landowiczowa Lucyna, Mders Max, Magistrat Zduńskiej Woli, Aleksander Miller i S-ka, Tymieniecki Wincenty, J. Bellman i S-ka, Dom Handlowy Rabinowicz i Joffe, E. Schykier, właśc. Bracia Szykier, Spektor Wiktor, Najdyz i Tenenbaum, Ryszak Ryszard, Majewski Teofil, Rychter Teofil.

Subskrybowali po 3 akcje:

Heyman Gustawa, Bracia Szczecińscy, Podciechowski Stanisław, Batkowski Stefan, Hykiel Konrad „Jurzenka”, Filipkowski Edward, Mikucki Wacław, Kaweckie Józef, Rychter Teofil, Bernd Henryk, Ku-bicka Maria, Kopelman Maurycy, Kapusta Jan, Łódzkie Łowieckie Towarzystwo, Ryba Abram, Lewandowska Wanda, Reichelt Józef, Filipkowski Edward, Betcher Eugeniusz, Kerpert August, Stanisław Rubinstein i S-ka, Auerbach

Robert, Leczycki Stefan, Kapu-stowa Jadwiga.

Subskrybowali po 5 akcji:

Związek Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie Oddział w Łodzi, Baruch i Perla, Żytnicki Maurycy, Bizberg Boruch, Rychter Jan, Łódzki Bank Dykontowy, Bracia A. I. Gelade, Lillental Aleksander, Radomski Kazimierz, Kotkowski Bolesław, Pietrzak Bolesław, Koprowski Julian, Stypukowski Jan, Pfeiffer Józef, Fuks Ignacy, Kasnerkiewicz Michał, Tiefenbach Moszek, Weinberg Samuel, Krakowski Izrael Lejb, Landowicz Józef, Konowa Estera, Bracia Przybyszewicz i M. Krepel, Pinkus byszewicz i M. Krepel, Pinkus Mieczysław, Fabryka Maszyn Oł-dakowski i Neumark właśc. Edward Neumark, Billauer Szaja, Kon Adolf, Konopnicki Kazimierz, Eisner Sebastian, M. L. Brisk, Lewit Józef, Bartoszewicz Witold Adolf, Smolński Aleksander, Wydział Powiatowy w Brzezinach, Falk Ludwik, Stożkowski Tomasz, Gołc Leon, Heller Wolf, Wittkind Maks, Patzak O., Legis

Subskrybowali po 10 akcji:

Zelazowski Antoni, Naftal Liberman, Malewski Jan, Oberfeld Roman, Korn Rubin, Szapiro Max Leszczyński, Ickowicz i S-ka, Pogonowski Józef, Gofkont Jan, Masicki Józef, Tow. Rzemieśln. „Resursa”, E. Tepfer Spadk., Pfeffer Henryk, A. Giffes i Spółka, Nestler i Ferrenbach, Schilde Albert, Antoni Zeh i S-ka, I. L. Szajn farber.

P.K.K.P. w Łodzi dzisiaj pracuje.

Dyrekcja Łódzkiego oddziału Polskiej Krajowej Kasz Pożyczkowej komunikuje, że dzisiaj, w niedzielę, dnia 30 marca wdział zapisów na „Kasie Banku Emisyjnego czynny będzie od godzin 9

rano do godz. 1 popoł., celem umożliwienia publiczności dokonania zapisów przed upływem ostatecznego terminu subskrypcji, który kończy się w poniedziałek, dnia 31 b. m. (Pat).

Na raty!

Nowootrzymany transport

motocykli i rowerów

wyścigowych, półwyścigowych i damskich poleca skład rowerów oraz części rowerowych

J. Mędrzycki

Łódź, Kilińskiego 28/30.

Generalny zastępca na Województwo Łódzkie rowerów fabryki „TORPEDO” Wyroby Tow. Akc. Weil-Werke w Frankfurcie n/M. „COCKORELL” Tow. Akc. Monachjum.

Di pp. mechaników odpowiadają 975—1

Główna wygrana

200 tysięcy złotych

Co drugi los wygrywa.

Około 400 miliardów marek — 40 tysięcy złotych, 100.000 wygranych na sumę około 5 milj. złotych.

Clagnienie 1-ej klasy 9-tej Państwowej Loterii Klasowej dnia 14 i 15 kwietnia 1924 r. — Ceny losów: Poczerny 24 złote, podwójny 12 złotych, poledynowy 6 złotych, półowka 3 złote, piate w markach polskich.

Losy są do nabycia u

Braci SAFIER, Kraków,

pl. Dominikański 1.

Zamówienia listowne zatawia się odwrotną pocztą. 009—1

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny”

RESTAURACJA „SAVOY”

Dziś i jutro

Five o'clock

Nowe tańce o godz. 5-ej po poł. ulubionego duetu

DOLORES

Wejście bezpłatne. 183—1



Obzene zredukowane o 20% ceny

Burko żel. duże	297
Burko żal. średnie	260
Burko żal. jednoszafkowe	185
Burko płaskie podwójne	280
Burko płaskie duże pojed.	175
Burko płaskie średnie	163
Burko płaskie jednoszafkowe	135
Stoły biurowe ozdobne	102
Stoły biurowe z 2 szymbami	92
Szafki żal. pojed. z 27 przedz.	150
Szafki żal. potr. 50 przedz.	310
Stoliki pod maszynę jednon.	60
Stoliki okrągłe	57
Fotele	35

Każdy punkt równy frankowi złotemu. Wymienione artykuły są również po powyższych cenach do nabycia w firmie A. I. Ostrowski, ulica Piotrkowska 55.

Grand-Kino

Początek o godz. 5 pp. ostatn. 9 30 wiec.

Dziś i codziennie włoski po-
tężny film p. t. —Dramat życiowy w 7 wielkich
częściach

Cygańska Księżniczka

W roli tytułowej znakomi-
ta włoska gwiazda
filmowa

Almirante Manzini

Cyrk Ciniselli

Dziś 2 przedstaw. o g. 4
dla dzieci wejście bezpl.

Dziś

42-gi dzień międzyna-
rodowego turnieju
walki francuskiej o
nagrodę 5000 frank.Dziś wal-
czą 3 zaj-
mujące
pary:I para: Trzecie spotkanie Hamel z że-
nym zapaśnikiem Michelsonem
HAMELA (dódkzi sifaz)—CHAIM MICHELSON
II para: Decydujące spotkanie ANZELESKO (szampion Rumunii) —
SPEWACZEK szamp. świata (Czechosłowacja) III para: Spotkanie
dwóch techn. walki franc. kto zwycięży Czarna Mask—Petersen (Danja)Ponadto cały
wspaniały pro-
gram cyrkowy.

Na raty! Na raty!

MEBLE tanie i modne!
Cale komplety oraz pojedyncze przed-
mioty wykonywane w naszym zakła-
dzie podług najnowszych modeli
UWAGA: Udzielamy gwarancji za 80
dni wykonania. 99-4Franciszek Krzyżowski i S-ka
kaktad Stolarski w Łodzi, ul. Napiór-
zowskiego 7, przy Górnym RynkuNa wynajem! TOREBKI,
pończochy,
FIRANKIJEDWAB, koszule męskie, płótno
i wszelka manufaktura
PIOTR CHARI, Piotrkowska 37.
(w podwórzu). 517-10

Podszewki krawieckie

na dogodnych warunkach w wiel-
kim wyborze poleca N. Bornstein
Główna Nr. 7, front 1 p. 84-3

Kapelusze damskie

Dzielnia 35, m. 2,
front, parter, od 3 pp.

LECZNICA lekarzy specjalistów

Piotrkowska 17 (drugie podwórze).

Przyjmujemy chorych we wszystkich spe-
cjalnościach od g. 9-5 pp. Cena za po-
radę 20.000 mk., operacje i opatrunki
od umowy. Szczepienie ospy. Röntgen-
diagnostyka (leczenie powierzchniowe i
głębokie). 520-4

Nasiona wszelkie i narzędzia

polecają składy

L. Jasińskiego

prowadzone od 18/0 r. w Łęczycy
Oddział w Łodzi, Andrzeja 10.
Cenniki wysłać się na żądanie. 81-6Najtańsze
źródło zakupu

Na raty!

za 1/3 gotówki

Madapolamy, silezje, różne płótna, su-
rowki, zefiry, pościelowe, purury,
prześcieradła, obrusy, serwetki, ręczni-
ki, kołdry, kostiumowe i ubraniowe
łowy; szewcowa, batysty, etaminy,
trote kolorowe, deseniowe i białe, kre-
pony białe i kolorowe, firanki białe
i kolorowe. Go owa bielizna damska i
męska. Ubrania męskie i pała damskie!

Najdogodniejsze warunki!

Ceny zniżone! 28-9-1 Ceny zniżone!

„WYGODAPOL“

Konstantynowska 3 (w podwórzu).

NA RATY!!

Garderoba damska i męska, gotowa i
na obcasunek, oraz białe towary, try-
kotna, gabardyna i inneBARBARA — Łódź, ul. Kilińskiego 41
w podwórzu, lewa oficyna. 2782-1-3

Potrzebne natychmiast

2 panny gorseciarki

za dobrą zapłatą!!!

Złosić się:

R. NOWAK, Główna 12.

WYROBY FUTRZANE

L. Zusmanek

Piotrkowska 19

(w podwórzu) lewa 2-ga oficyna, 2-gie
piętro. Telefon 24-66. 432-10

Duży frontowy lokal,

narożny, róg Anny i Wólczańskiej,
z mieszkaniem do odstąpienia na-
tychmiast. Wiadomość: G. Smer,
Wólczańska 131. 717-3JEDNODNIOWY
POKAZ GOŁĘBI

i zwierząt domowych

Dzisiaj, t. j. 30 marca od godz. 9 rano do
godz. 6 po poł., w ogrodzie „Tivoli“, ul.
Przejazd 1/3 odbędzie się pokaz gołębi
pocztowych i drobiu rasowego.Do zwiedzenia uprzejmie zaprasza
2073-1 KOMITET.

Poszukuje się

lokalu

handlowego, frontowego, lub w podwórzu przy
ulicy Piotrkowskiej, między Cegielnianą a Be-
nedyktą. Pośrednictwo pożądane. Łaskawe
oferty pod „Haka“. 2943-3Buchalter obecnie na stanowisku w
wielkiej łódzkiej firmie
przemysłowej pragnie zamienić posadę. Oferty
sub „M. B. 1200“. 2937-1

Poszukuję

obszernego lokalu

sklepowego w śródmieściu, przy ul. Piotrkowskiej—
lub w pobliżu jak: ul. Cegielniana, Zawadzka, Połud-
niowa, Konstantynowska, Plac Wolności lub Dzielnia.
Zgłoszenia ustne lub pisemne do Polskiej Agencji
Prasowej, ul. Cegielniana 19.

SALA FILHARMONJI.

Środa, 2-go kwietnia 1924 r.
— o godz. 8.30 w Łodzi —

Po raz pierwszy w Polsce!!!

Mistyczny koncert

Koncert ten odróżnia się swoją oryginal-
nością od wszystkich koncertów, które się
odbywały w ostatnich latach w Polsce.Przyjmują udział: Halina Leska, prima-
donna opery warszawskiej; Marja Dolska
(sopran), chóór mistyczny „Cecilia“ (50 o-
sób) pod batutą prof. A. Tärnera; St.
Friedberg (skrzypce); Henryk Zimmer-
man (prelekcja w muzyce mistycznej);
prof. Oelhey (wiolencja) i Teodor Ryder
(fisharmonja).W sali swiatła przyjemne. — Dla zachowa-
nia podniosłego nastroju naradza się o nie-
oklaskiwaniu podczas koncertu
Bilety od 10-1 i 8-7 w kasie Filharmonji.

Oskar Kahlert

SZLIFIERNIA SZKŁA
I PODLEWIA LUSTER
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 109.Uwaga: Wyrabiam lustra toaletowe i
ścienne od najmniejszych do
największych rozmiarów.
Wykonanie solidne! Ceny przystępne!

OBOWIE DZIECIĘCE

- wykwalifikowanej roboty -
poleca
firma „BOBO“PRUNEŁKI ostatnich fasonów!
Nawrot Nr. 7 w podwórzu.
2223 Ceny przystępne!

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i
weneryczne
przyjm. od 10-12
i 5-7

Nawrot Nr.

Okazyjnie

do sprzedania 50
par wrotek oryginal-
nych angielsk.
Fotografia „ABC“
Kilińskiego 141.

„Czystość“

Piotrkowska 44.
Przyjmuje trocino-
wanie, cyklino-
wanie i trocino-
wanie posadek oraz
sprzątanie biur i
czyszczenie wy-
staw. 877-2

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób
wenerycznych skór-
nych i włosów.
ul. Piotrkowska 144
róg Śwankielkiej.
Godz. przyjęcia: od 8-8
8-8 w. Dla pań 5-5

Poszukiwana in-

teligentna

wychowawczyni

do 7-letniej dzie-
wczki. Wiad. ul.
Nowo-Cegielniana
Nr 13, m. 36 godz.
2-6 pp. 132-2

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosow-
e, weneryczne i mozo-
pocicowe. Leczenie światłem Lam-
pa kwarcowa i promie-
nami nasłonecznionymi.

Zawadzka 1

Telefon 25-28.

Przyjmuje od 9-1 i od
5-8. Dla pań 4-5

Dr. med.

Zeligsonowa

Choroby kobiece
skórne, i
weneryczne (kob.)
Usuwanie włosów na
twarzy elektrycz-
nie

Ul. 6 Sierpnia 1

Przyjmuje od 11-1 pp
do 2 i 10

Okazyjnie

do sprzedania mo-
dny kredens po-
mocnik i zegar.
Piotrkowska 115,
m. 15 lewa oficyna
na 1-sze piętro. Od
11-4 ej 703-2

Dr. W. Łagunowski

Gdańska (Długa) 42.

Choroby skórne
weneryczne i mo-
zo-
pocicowe.
Przyjmuje 12-2 pp.
i 5-5 wiec.

Dr. Marja

Józefow-

Lewinsonowa

Cegielniana 6.

Choroby weneryczne
i skórne
(dla kobiet i dzieci)
Udaje, przyjęcia od 11-1
w niedziele święta 11-1

Choroby skórne

i weneryczne

Dr. S. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9-1 i od 6-8,
dla pań od 5-8 ej.

577-10

Rutynowany

korespondent

przyjmuje na go-
dziny korespon-
dencji w językach: polskim,
niem., francuskim i
ang. Zgłosz. do
adm. sub „P.T.L.“

1-2

Na kredyt wszystkim,

a w szczególności P.T. Urzę-
dnikom wszelkie towary
manufakturowe;madapolamy, kreasy, towary,
bielizniane, zefiry na koszule,
pościelowe, prześcieradła, o-
brusy, ręczniki, szewcowa, bo-
stony, gabardyna, ubraniowe,
kostiumowe, trote, satyny,
podszewki, chustki, jedwa-
bne Koronkowe szale
zagraniczne oraz
pończochy sprzedaje po
cenach bardzo niskich i na
dogodnych warunkach

I. Szperling

Łódź, Piotrkowska Nr. 39,

Telefon 21-24.

oficyna, lewe wejście i piętro.

FABRYKA WATY

kompletnie urządzona wraz z lo-
kalem natychmiast do sprzedania.
Oferty sub. A. Z. 100 do „Głosu“.

2857-3-1

Do odstąpienia

MIESZKANIE

składające się z 2-oh pokoi i kuchni
z wygodami, elektr. oświetlenie, sło-
neczne w centrum, z urządzeniem
stołowe i syplalni, meble solidne nowo-
czesne. Poważni gotówkowi reflektanci
zechcą słyszeć oferty pod „W. L. 200“
do adm. „Głosu Polsk.“ 2316-2-1

Świetna okazja!

Kupuję stare płyty gram-
fonowe oraz zamieniam
i sprzedaję nowe. Wielki wybór
gramofonów.

Fr. CZURAPSKI

Ul. Konstantynowska 5 m. 23,

prawa oficyna parter.

LECZNICA

dla przychodzących chorych

przy ul. Zachodniej 27, (róg Konstan-
tynowskiej) —Przyjmuje chorych w chorobach wszyst-
kich specjalności od godz. 9 do 5.30 pp
Gabinet dentystryczny (leczenie, plomb-
owanie, wyrzawianie zębów). Badanie,
leczenie promieniami Roentgena, lecze-
nie Pilsenem i lampą kwarcową.
Szczepienie ospy. Analizy lekarskie.
Porada 2 miliony mk. Operacje, opa-
trunki i zabiegi od umowy. 40 i

Rowery i części

sprzedaje po cenach konk-
racyjnych. Przyjmuje wszel-
kie reperacje.

Maks Hoffrichter,

Piotrkowska 134.



Najwygodniejsza i

najbezpieczniejsza podróż

do Ameryki

na okrętach United States Lines. Wygodne
kabin 3 klasy. Wspaniała kuchnia. Usługa
jak w 1 klasie. Specjalne sale dla pasażerów.
Orkiestra. Największy okręt świata „Levi-
athan“ i linie amerykańskie United States Lines
są to zwyczaj wspaniałych urządzeń 3 klasy.
Ilustrowany prospekt i rozkład jazdy na żą-
danie bezpłatnie, również wszelkie inne i
listowne informacje.

UNITED STATES LINES

Warszawa 8 Łódź 8 Kraków

Senatorska 23-25, Lipowa 30, Radziwiłłowska 24

Łódź 8 Łódź 8 Łódź 8

Grómb. 80. Senatorska 8. Kolejowa 11

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

Ładnie i predko

uczy pisać kaligraf L. Berman, oraz
poprawia wszelkie brzydkie cha-
raktery pisma w ciągu 15 lekcji.

Konstantynowska Nr. 7.

LECZNICA lekarzy specjalistów

Brzezińska 11.

Przyjmowanie chorych od 9-5 oraz
wizyty do domu. Opatrunki i operacje.
Zastrzykiwania, elektryzacje, psychote-
rapia. Leczenie sztucznym słońcem
górkim. Wszelkie analizy.

Porada 2 miliony marak.

Zdolny samodzielny

buchalter

(izr.) z prima referencjami poszu-
kuje posady, ewent. godzinowego
zajęcia. Może na wyjazd. Oferty
sub „S. R.“ do „Głosu“ 932-1

Poszukuje się

mieszkania

2-3 pokojowego

z wygodami. Cena nie krępuje.

Oferty proszę składać do admin.

„Głosu“ dla „Poszukuję“. 55-1

Mechan. tkalnia

12 warsztatów, kortowe i szer.

angielskie, z pomocniczymi maszy-
nami, w ruchu, w śródmieściu do
wydzierżawienia. Oferty do „Gło-
su“ sub „12 warsztatów“. 49-1

Nowości sezonowe

nadeszły:

Batysty, 921-5

Satyny,

Zefiry,

Fulary i t. p.

Róman ARBUS, Łódź,

Przejazd 1, tel. 19-91.

Ceny przystępne. Dogodne warunki.

Szarparnia

z klepakami na wełn. i wig. od-
padki, w pełnym ruchu, w śród-
mieściu do wydzierżawienia.

Oferty pod „Szarparnia“ do admin.

„Głosu Polsk.“ 948-1

Dr. J. M. Hattrecht

Akusz. i choroby

kobiece.

Przyjm. od 10-11

i 4-6.

Piotrkowska 25

Lekarz-dentysta

Folika

Seidengart

Zawadzka 10

Przyjmuje od 10-1

i 3-7. 1725-10

Lekarz-dentysta

Teofila

Charnason

Kilińskiego 86

— (dawniej 7-7) —

Dr. E. Ekkert

Choroby weneryczne

i skórne i mo-
zo-
pocicowe.

Kilińskiego 143

trzeci dom od

Główniej.

Przyjmuje od 12-5

i od 7-9. Panie

od 3-4

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

80-80-80

Teatr „SCALA”, Cegielniana 18.

Trzy gościnne występy teatru „Letniego” w Warszawie pod dyr. i udziałem: **ANTONIEGO FERTNERA** oraz **całkowitego zespołu.**

Sroda 2-go, Czwartek 3-go, Piątek 4-go kwietnia b. r. o godz. 8.30 wieczorem odegrana będzie znakomita komedia w 3 aktach Moncey'a przekład W. Perzyńskiego

PAN NACZELNIK... TO JA!

Mumuche

Payard

Baron de Sandivolve

Clavencin de Rillettes

Cherptel, naczelnik stacji

Kontroler

Tovache

Policjant № 15

Reżyserowali: Dyr. Antoni Fertner i Emil Chaberski.

Antoni Fertner

Władysław Walter

Czesław Knapczyński

Karol Jarszewski

Wincenty Rapański (syn)

Stefan Wrócki

Czesław Skonieczny

Mieczysław Giełniewski

Julia Cherptel

Izabella de Sandivolve

Zenobia

Józefina

Małgorzata

I-sza Pani

Przechodzień

Mila Kamińska

Maria Gella

Helena Pawłowska

Maria Chaveau

Helena Peszyńska

Małgorzata Lenerówna

Maria Kordecka

Jan Sierpiński

Rowerzysta

Chłopak

Stróż stacyjny

Stanisław Kwiatkowski

Julia Kochanowska

Jerzy Stopiński

Tłum.

Akt I-szy: Na werandzie małej knajpki pod dworcem kolejowym w Paryżu. Akt II i III ci: Na stacji kolejowej w Mocheville

Dekoracje projektował W. Drabik, wykonał A. Kozłowski.

Bilety do nabycia w kasie teatru codziennie od 11 do 8 wieczorem bez przerwy.

2984-1

TAJEMNICA ŁODZI

została rozwiązana.

Wytworne panie, eleganccy gentlemen! cały hig-life m. Łodzi znalazł się przez pewien czas w kompletnym zakłopotaniu! Zbliża się sezon, czas najbliższy zao- patrzyć się w

Palta: Tournever, (podw. paflo), gabardinowe, Cambridge;

Kapelusze: Borsalino, Battersby, Ita, Fischer i t. d. Obuwie znanej firmy Ceda.

Angielskie nessesery, walizy i t. p., w Pyjamas, bieliznę, trykotażę, w torebki najnowsze: Badali, kombinowali, szukali, wreszcie

Tajemnicę rozwiązali

i doszli do jednogłośnego wniosku, że naj- wytworniejsze, najelegantsze, najestetycz- niejsze, najwykwintniejsze rzeczy konfekcji i mody nabyć można

wyłącznie w firmie

HENRYK PFEFFER

Piotrkowska 111.—Tel. 18-72.

G. E. Restel i S-ka

Piotrkowska 100

Angielskie materiały nadeszły

Na składzie wielki wybór materiałów na ubrania męskie i damskie pierwszorzędnych firm krajowych.

Do sprzedania

weksle protestowane po mk. 200.000.000. — Wy- stawca **N. Jakubowicz**, Łódź, Franciszkańska Nr. 36

weksle protestowane na mk. 500.000.000. Wystaw- ca **M. Winter**, Łódź, Zachodnia 42, zlecenie **J. Gryn- berg**, Łódź, Gdańska 17.

Powyższym weksłom nadana klauzula egzeku- cyjna. Oferty pod „R. K.” do adm. „Głosu Pol.”

Sklep

w podwórzu w najlepszym punk- cie ul. Piotrkow- skiej z komplet- nym urządzeniem na dogodnych warunkach do odnajęcia. Oferty sub. „G” do Adm. „Głosu Polskiego”

00-1

Bergmann'a



MOTORY i generatory. Aparaty elektryczne. Materiał instalacyjny.

Oryginalne rurki izolacyjne oraz przewodniki i Kable

poleca ze składu w Łodzi oraz wprost z fabryk po cenach hurtowych

Reprezentacja na Województwo Łódzkie „FERRO-ELEKTRICUM“

Spółka Handlowo-Techniczna z ogr. odp. Łódź, ul. Przejazd 56, Tel. 11 69

Do sprzedania

6 selfaktorów

po 350 wrzecion

(znajdujących się jeszcze w biegu)

ogółem lub pojedynczo

Zgłoszenia pod lit. F. F. 100 w adm. „Głosu Polskiego“.

17-3

Erhart & Ehmann

Przedsiębiorstwo dla Budownictwa Specjalnego CIEPLICE-SCHONAU.

Największe Przedsiębiorstwo tego rodzaju reprezentuje wykonuje, i dostarcza

Budowy Kominów Fabrycznych

Obmurowania Kotłów wszystkich systemów.

Pieca Przemysłowe dla wszystkich gałęzi przemysłu.

Pieca Tunnelowe dla ceramiki artystycznej i zwyczajnej

Izolacje i Ekonomizacje Kotłów i urządzeń parowych.

Materiał Szamotowy i Izolacyjny.

25letnie doświadczenia fachowe, najważniejsze referencje.

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę:

Biuro Inżynierskie Dr. Inż. Antoni Cieślowski

Kraków, Gertrudy 2. Telefony: 3434 i 4193.

Kosztorysy bezpłatnie. Wydelegowanie inżynierów na życzenie wg. umowy

Poszukuje się podzastępców.

53-2



Skład fortepianów i pianin

p. f.

Józef Grzegorzewski

w Łodzi, ul. Piotrkowska 117.

Poleca instrumenty: pierwszorzędną światowej fabr. „STEIN- WAY & SONS”. Ameryka; zna jej z swej dobrej i j. ab- Ed. SEILERA, jak również Schrödera, Deckera, Rönisch, Quanta, Türmers i innych.

Wynajmuje instrumenty na wieczory. Przyjmuje strojenia i reperacje i przewoży instrumenty.

MEBLE BIUROWE AMERYKAŃSKIE

CAŁKOWITE AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUR

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE! — GWARANCJE!

EDWARD TELATYCKI

Tel. 10-63. Łódź, Piotrkowska 48. Tel. 10-63

1476-1

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”.

Obuwie

na R A T Y

dlu oterminowe poleca

BON-TON

PO.ŁORSKA 23

2976-10

Magneto

„Boscha”

do 4-o cylindro- wego samochodu

tanio sprzedam

Richter Główna 67

827-2

Wyjątkowa okazja nabycia własnego terenu nad morzem

Ba tyckiem Sprze- dam niedrogo par- cele 12350 metr. kwadr. pięknie wzniesiona nadmo- rzem odległ. od st. kolejowej 2 i pół klm. — Pośrednicy wykluczeni

Wiad. Inż. J. Ulicki, Pań- ska 29 m. 25. Coda. od 1-3 i 5-8 w. 2973-2

Ładny salonowy GARNITUR

do sprzedania.

Zależnie się do do- zorczy, ul. Cegiel- niana 53. 925-1

Poszukiwana rutynowana

nauczycielka muzyki

(fortepian) i języka polskiego

Oferty sub „N. M. P.” do adm. in-tr. 29-2

ZAKŁAD

taniersko-dekora- cyjny zakłada fi- ranki, przerabia meble, przyjmuje obstarunki kożetki

piusowe otomany materace, debowe krzesła, i klubowe garnitunki o 7-roc- taniej

Uwaga tyl- ko Cegielniana 64. m. 9. 941-1

Nadeszły franc

Zurnale

Mód dla kraw- ców, mo- dystek i bielizna

rek **A. Lin**, ul. Piotrkowska 62, pr. of. II wejście i piętro. 2969-1

MASZYNA

do pisania

Underwood uży- wana, do sprzeda- nia. E. Henke, ul. Anny 21 m. 10. 2928-2

Gabardiny

najmodniejsze desenie i ga- tunki zagraniczne i krajowe

na **ubrania męskie i kostjomy damskie**

oraz wszelkie inne wyroby manufakturowe

Milner i Tenenbaum

Potrzkowska 38. Tel. 19-95.

Warunki najdogodniejsze

Bogaty wybór

Poszukiwany od zaraz

majster gremplarski

z oobremi referencjami—do trzech zespołów przedzalni wigoniowej.

Zgłaszać się codziennie od godz. 5-7 po poł. u B-ci Winter i S-ka

Traugutta Nr. 8. 871-2

Do właścicieli ogrodów!

Polecam **nawóz sztuczny** specjalny pod u równe plody rolnicze (warzwa)- zawierający: 5,5 proc kwasu fosforo- wego, 6 pr. soli potasowej, 10 pr. azotu.

Dla rolnictwa **sól potasowa 32 pr.**, pozatem **Witrowki do mle- ka**, plugi, brony, kultywatory, grabiarki- maneże 44 obrotowe, mocarnie szero- komitne orygnalne Jaehnego z wytrzą- saczem, parniki, siewniki, srotowniki, sieczkarnie, wialnie, kosy, noże, łopaty, wityły, pape dachowe etc. po niskich cenach loco mój skład

Edmund Nickel, Piotrkowska 234.

RACOWNIA

P KOŁDER

watowych i puchowych.

L. Landau

Konstantynowska 10.

1315-3

3 pokoje

z kuchnią i wszelkimi wygodami, w centrum miasta oraz całkowite komfortowe urządzenie meblowe

do odstąpienia. Oferty do adm. „Głosu” sub „Komfort”

73-2

Herbatę

w najlepszych gatunkach, mieszankę, zestawioną na sposób rosyjski, po cenach przystępnych —

POLECAJĄ: 1676-20

B. acia Ignatowicz,

Piotrkowska 96, tel. 8-33.

Biuralistka

z kilkoletnią praktyką, dobrymi, świadectwami, władająca polskim i niemieckim, poszukuje posady, mo- że być na wyjazd. Oferty do adm. „Głosu Polskiego” dla „2826” 3.

JAN OLESZA.

TRYBUN.

Sztuka w 3-ach aktach z epilogiem.

(Ciąg dalszy)

Fulwia: Niechaj ten młodzik unurzy się we krwi nie własnej, lecz cudzej, niechaj w niej hartu nabędzie. Ale niechaj ma drogę odcięta od pokus Cyncerona. Niech starz Lepid. zanim światobliwa rozpocznie służbę, krwi pomazaniem ją okupi. Trzeba wznowić czasy Sulli! One oczyściły powietrze. Usunie wszystkie zapory do władzy silnej. Wtedy ty, Marku, wskazany będziesz na praw dziwego wodza i dyktatora. Oktawiana, jak rumak po wodnego, zaprzęgniesz na zawsze do swego rydwanu.

Antoniusz: Roisz wielkie plany, dumna kobieto, ale i straszne. — Czasy Sulli, kapiel krwi? Kogo chcesz w niej zatopić?

Fulwia: Najpierw Cyncerona! Niech padnie ta głowa przewrotnego retora, niech zamilkna te usta krasomówcze a kłótlive. Wyrwijmy z nich żądło języka, co kłuje i rani. Toć on ściagał mego pierwszego małżonka, Kłodjusa a gdy ten spowodował jego wygnanie, na bawicę w Helladzie, póty płakał i intrygował, aż senat go znów przywołał do Rzymu, a wtedy wywarł krwawą zemstę na Kłodjuszu. Jest to uwodzieńca senatu, zaś kusił Oktawiana, patrycjuszów, wojska i całego plebsu.

Antoniusz: Cyncero tylko językiem razi. My mamy za sobą siłę miecza.

Fulwia: Uprzątnąć trzeba to ponure widmo zmurzonej republiki. Gdy przemawia z trybuny, wóduje mu chór Romy. On potwornymi filipikami dobrą ma sławę spługawić. On i w ciebie godził, bo Kajus Oktawian był tylko ręką jego języka. On z dzieciaka tego zrobił konsula, a Marka Antoniusza ogłosił za złodzieja majątku Cezara. — Powinien zginać! A z nim razem zapiszcie na liście proskrypcyjnej tych, co zawinił śmierci Cezara i tych, co, choć nie zawinił, są po stronie Cyncerona. Za-

prowadźcie porządek! Niechaj Roma zadrży w swych posadach!

Antoniusz: (Po chwili). Jam tu śpieszył, by zażyć spokoju, by przypomnieć przyjaźni zawręć z Oktawianem i Lepidem, a potem spocząć na twoim łonie, ssąc miłość z twoich ust i piersi. A ty budzisz namiętność nienawiści i zbrodni! Okropna pokusa! Nie małżonka nie kochankę mi jesteś, lecz karmicielka chuci władzy. Jam chciał ją już w sobie zdusić. Wszak tyle osiągnąłem. Z dłużnika niewypłacalnego przez testament Cezara wzniósłem się na wyżyny. I spełniłem, czego Cezar urczył mi nie mógł. Stałem się niemal dyktatorem Rzymu. Nasyciłem ambicję. Były potem trudne walki. Dośięgła mnie klęska pod Mutyną. Lecz teraz Oktawian sam wywołaga dłoń do zgody. — Pragnąłem już odetchnąć, obijać spokojną administrację Galji. Niechby Oktawian odparł wrogów, krwawił się w Egipcie i w wojnie z Partami.

Fulwia: Zał! przystoi Antoniuszowi bierna rola widza, a choćby nawet wykonawcy zamysłów młodego Oktawiana? Zał! już do czasów na resztę męskiego żywota tęskni mój sławny małżonek?

Antoniusz: Świat taki piękny! Życie takie pełne! Italia tak wspaniała! Jużem się we krwi dość nurzał. A nie znalazłem nawet upojenia twoich powabów. Człowiek jest nie tylko rycerzem i władcą. Ma serce, zmysły, radość życia!

Fulwia: Marku, nie bądź obłudny. Znam cię na wskroś. Nie oszczędzasz sobie życia rozkoszy. Niedawno wyzwoliłeś piękną niewolnicę, Julję, którą często ukrywaś w orszaku swoim. Należnie towarzyszą ci we wszystkich pochodach. Jestem wyrozumiała. Pozwalam sobie na miłośki. To obyczaj dzisiejszego rzymsianina. Hellada zepsuła, śpieszyła was. Lecz stara Romy wykar-miła wileczyka. Poródźcie te dwie natury. Pamiętajcie, że władza — to główne źródło radości życia i jego siła.

Antoniusz: Daj mi pomyśleć nad twymi planami. Będiesz obecna na radzie. Na szali złożysz zdanie swoje. Słyszysz ruch w przystani. Oto łódź dopłynęła. Obaczmy, kto przybył. (Odsuwa kotarę).

(Na przystani widać bok poruszającej się łodzi z żaglami. Ukazują się Marek Tulliusz Cyncero, Kwintus i Luciusz).

Antoniusz: To nie Oktawian, ani Lepidus. Znane postacie (Wparuje się). Co za dziw! Cynceronowie!

Scena druga.
Antoniusz, Fulwia i trzej Cynceronowie, którzy z portu zwolna kroczą do komnaty.

Marek Tulliusz Cyncero: Nieoczekiwa jesteśmy wam goście. Na twarzach waszych, Marku Antoniuszu i Fulwio, zdumienie.

Antoniusz: Witajcie! Z czym przybywacie? Jesteście w domu naszym gośćmi, mile widzianymi. Zdrowiam was w imieniu Jowisza.

Fulwia: Dokał przybywasz, mądry Marku Tulliuszu, towarzyszy ci wyższa od naszej, a zawsze ci tak kawa gościnność Minerwy.

M. T. Cyncero: Przybywam nie dla wymiany grzeczności. Obowiązek mnie tu sprowadził. Oto wybrałem się z bratem i bratanem w chwili, gdy młody Oktawian od bogów uposażony w męstwo i zapal rycerza, a wy stawiony na doświadczeń ziemnych próby, z toba, Marku, i z Lepidusem szuka współrządcy. W obecności tych świadków, a moich najbliższych, w obecności młodzińca (wskazuje Luciusza), który nrzęć powinien wielką przyszłość naszej republiki, gdy nas już nie będzie, obiecuję ci pomoc senatu i swoją, jeśli sojusz z Oktawianem i Lepidusem zamienicie na rzeczywistość, szczerą obronę, zamiast na jej zgubę.

Kwintus Cyncero: Przybyliśmy, by was zapewnić, że stary Rzym republikański gotów wesprze waszą walkę z zewnętrznym niebezpieczeństwem, że to jest prawdziwym celem tryumwiratu.

Luciusz Cyncero: Nie tylko Rzym stary, młode pokolenie połączy się z waszymi legionami.

Antoniusz: Wszak wy z Brutusem sformowaliście obóz, nam wrogi?

M. T. Cyncero: Rzućmy zasłone na przeszłość. Ojczyzna w niedoli! Wstrząsają nią waśnie i wojny domowe. A ziemia ta zarówno droga nam wszystkim. Związujece tryumwirat. Sprawcie wodzowie, by rzeczpospolita nie doznała szwanku. Chcecie być doradcą przyjaciół. Wy zaś, jako tryumwirów, staniecie przyjacielami, których trzy ciała jedną stanowią duszę republiki.

(d. c. n.)

Czyście już byli

w taniej

Perfumerji i Galanterji

Piotrkowska 22, tel. 31-43

posiadającej bogaty wybór różnych perfum, mydeł i galanterji krajowej i zagranicznej. specjalny oddział gwarantowanych angielskich wyrobów stalowych, jak: brzytwy i maszynki do golenia etc.

Proszę się przekonać!

S. Buchwajc.

Łódzkie Towarzystwo

ZWOLENNIKÓW GRY SZACHOWEJ

zawiadamia, że w niedzielę, dn. 15 kwietnia 1924 r. o godz. 4 p.p. odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Sienkiewicza 5

Ogólne Zebranie Członków

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie posiedzenia.
- 2) Wybór Przewodniczącego Ogólnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie kasowe i bilans za r. 1923
- 4) Budżet na rok 1924.
- 5) Zmiana statutu.
- 6) Wnioski zarządu i członków.
- 7) Wybór 3-ch członków i 3-ch kandydatów do zarządu
- 8) Wybór 3-ch członków i 2-ch kandydatów do kom rewiz.

W razie nieprzybycia oznaczonej liczby członków Ogólnego zebranie odbędzie się tego samego dnia nieodwołalnie o godz. 5 p.p. i decyzje tegoż zgromadzenia są obowiązujące bez względu na liczbę przybyłych członków Towarzystwa.

Meble stylowe i nowoczesne

poleca

w najwykwintniejszym wykonaniu

Józef ZYCHLINSKI

Zawadzka 9

prawa oficyna, 2-gie wejście - parter.

Ceny przystępne! Warunki dogodne!



MERCEDES, ROYAL

NOWOCZESNE MASZYNY

do pisania — nowe modele

POLECA Sp. Handl. Wojewódzkiej i Leżon

Sienkiewicza 35, tel. 18-34.

Pończochy

z zagranicze

w wielkim wyborze p. n. Seidenfleury, Feul de cosse, Szyfon bego-sze, reformy jedwabne poleca:

„BOBO” Nawrot 7.

w podwórzu prawa ofic. parter.

PONCZOCHY

skarpetki i rękawiczki

najtaniej nabyć można przy ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 10

w podwórzu

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

DZIS o g. 4-ej po poł.

Prześliczne opowiadania, wesołe wierszyki, cudowne

BAJKI

opowieściom

KAZIMIERA

Rychterówna

PROGRAM:

O trzech niedźwiedziach.

Przygoda w lesie.

Strasna historia z zapalkami.

Historia o chłonie, który nie chciał jeść zupy.

Nowe szaty królewskie.

Bitwa.

Deszcz majowy.

Fragmenty z powieści Sienkiewicza „Wstąpił i w puszczę”.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji

codziennie od 10-1 oraz od 3-5 wiecz. 89-1

WILLA

w ŁAGNYM —

położeniu miasta, wolna od

wszelkich długów, 7 pokoi, kuchnia, kąpielownia, pralnia, zimny i ciepły wodociąg, gazowe

oświetlenie, stajnia, ogród owocowy, budynki maszynowe, nowe, kryte dachówką, z wolnej ręki natychmiast

do sprzedania za 5000 dolarów. Wiadomość:

BRONISŁAW MEYER,

Leszno (Wielkopolska) ul. Rydzyska 75. 868-2

SALA FILHARMONJI.

Jutro, dnia 31 marca 1924 r., o g. 8.30 wiecz

Wieczór tańców plastycznych

tancerki bosonogiej.

Program wypełni:

ZENOBJA JANCZEWSKA

z udziałem ucznia.

Przy fortepianie: Helena Ptaszyńska.

Program: Czajkowski: Barcarolla, Rubinstein: Valse caprice, Czajkowski: Jesień, Schubert: Morzenständchen, Grieg: Feu ille d'album, Chopin: Mazurek R-moll i A-dur, Rubinstein: Sallome (Stowa Jana Kasprowicza), Michałowski: Valse triste, Z. Janczewska: Wiosna (Reytacja z plastyką), Czajkowski: Piesń bez słów, Godard: Walc № 1, Chopin: Nocturn C-moll, Rachmaninow: Preludium, Grieg: Sonata, Grieg: Wesele.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od

godz. 10-1 oraz od 3-7 wieczorem, 27-8

Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy

mk. 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000

Nauka i wychow.

angielskiego konwersacji i literatury

ucznieli ruty nową nauczyciel

Nowo Cegielińska Nr. 12, m. 4, od 3 do 5 no pol. 61-3

matematyki, języków

kółw ucznia student Rozenal

Kilńskiego 96 m. 5, godz. 7. 024-1-n

student, rutynowa

ny korepetytor, udziela lekcji

Specjalność: polski i matematyka. Przy

Spasabia. Piotrkowska 182 m. 13, 950-1-n

zazne dla Pani!

Przyjechałam z zagranicy i nauczam

naśladać każdą z pań kroju i szycia

w przeciągu 1-go miesiąca za 15 złotych

polski, podjęt kursu franka waloryzacyjnego

Uwaga: Przyjmuję również lekcje prywatne 30 złotych miesięcznie. Pańska 9 m. 35 Szwarc

u Grynblata 952-0-n

5 lekcji w tygodniu

uczni absolwent akademii Handlowej

(student polityki) cały zakres nauk handlowych

Buchalteri uczy me tołą nowoczesna. Ceny niskie. Wład

u gospodarza ul. Ogrodowa 20. 959-1-n

500.000. Rutynowa

wany pedagog Korepetycje, przygotowanie do egzaminów

Wszystkie przedmioty. Języki Gwarancja Klasy I i II, języki matematyka

zbiorowo-750.000. Konstantynowska 25. Rawiński. 951-1-n

kupno i sprzedaż

o sprzedania kozy

zeta nowa ul. Marysińska № 15, F. Marciniak

o sprzedania kon

certowy gramofon z 20 płytami

tamtę szczerą pinczerka. Szkolna 25, 918-1-k

power sprzedam

żaraz Benedykta № 41 m. 11. 942-1-k

Konia sprzedam.

Kilńskiego 32 907-5-k

kupię okazymie

elegancką sy pialnię. Of. sub

Łódzianin do adm. „Głosu” 958-1-k

kupię materij ko

łowy w dobrym stanie. Zgłoszenia

z podaniem ceny do adm. „Głosu” Pol. pod K.S. 92

przedam tanio gar

derobę z lustrem parę łóżek z materacami, tremo,

otomane, 10 żółk dziecięce, 2 wan, kandelabry Rząd

ska 51, gospodarz 855-2-k

oleum używane

lecz w dobrym stanie kupię Oterty do „Głosu” pod

„Linoleum” 927-1-k

meble na raty po

dług najnowszymi modelami

odświeżanie i wszelkie zmiany wyko

nuje zakład sto larski Lubelska 6, przy Napiórkowskiego 956-1-k

aszyng do szycia

il Singera sprzedam b. tanio. Wól

czńska 25) m. 42 945-1-k

aszyng do szycia

na dogodnych warunkach

sprzedaje Rusek Piotr

kowska 8. 61-1-k

okazyjne do spr

dania szafa awa

łózka mahonowe z materacami, kre

dens, stół rozsu wany, 6 krzesel dę

bowych i tremo. Wiadomość: Główna 63, m. 11. 890-1-k

pluszową otomanę

łózkę z matera cam, 6 krzesel dę

bowych i kozetkę sprzedam Cegieli

miana 64 m. 9. 835-2-k

pierwszorzędne

p. dorze utrzymane

piano lub fortepian (Stutzi

fluegel) do sprzedania Cegielińska, 81, w

podwórzu domu. 859-3-k

power sprzedam

żaraz Benedykta

№ 41 m. 11. 942-1-k

powery B-cia Krze

miński ul. Piotrkowska 178. Spr

dajemy na najdo

godniejszych w

runkach. 41-1-k

solidnie naprawia

zegary, zegarki, biżuterię, gram

fony, maszyny do szycia oraz kupu

je popuste i spr

daje dobre Krysiak w Zgierz, Łódzka

№ 28, m. 5. 852-2-k

przedam synalke

bardzo ładną ta

nio-możę zamie

nić na stare meble Rządowska 51 Z 0

kowskie. 4-2-k

przedam tanio gar

derobę z lustrem parę łóżek z ma

teracami, tremo, otomane, 10 żółk

dziecinne, 2 wan, kandelabry Rząd

ska 51, gospodarz 855-2-k

rak twardy, unę

drucianą 152 mtr. dl., 2 cm. średnicy

i nasiona sosny z wyznaczoną kraj

owej tegorocznej 1-k

kto okazynie ta

nio sprzedaje Szpa

kiewicz, Zgierz-leśniczówka. 870-5-k

Wówek sporto

we dziecięce w różnych gatunkach

po cenie przystępnej poleca Reit

berger Piotrkowska 107-10. 764-5-k

Posady i prace.

Poszukiwane

dolna prasowacz

ka przyjmie e prasowanie w domach

prywatnych Nawrot 50, m. 20, 2-le

pietro, front. 780-1-pp

Zaotiarowane.

potrzebna służąca

na przychodnie. Zgłosić się: Prz

jazd 30, m. 12. 926-1-pz

potrzebne zdome

panny do szycia. Główna 7, m. 6. 617-5-pz

potrzebna służąca

wiadomość ul. Wól

na 41, m. 17

poszukuję panien

ki (izr.) do dzie

ci. Wschodnia 51, lewa of. i p. m. 15.

potrzebna pucet

wa do piekarni z kaucją, chłopiec

do praktyki i słu

żącą. Napiórkowskiego 81 Stańczyk

Zagubione doku

granc Aman'a z

gubia legitym

cję, wyd. z lub